

Sygn. akt S 38/02/Zk

POSTANOWIENIE
o umorzeniu śledztwa

Dnia 13 grudnia 2007 r.

Teresa Kurczabińska- prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach
w sprawie zbrodni komunistycznej polegającej na pozbawieniu wolności w okresie od 3 sierpnia 1954 roku do grudnia 1956 roku w Gostyniu Wielkopolskim, Kobylinie i Dębowej Łące sióstr z Kongregacji Szarych Sióstr św. Elżbiety pochodzących z domów zakonnych z 15 powiatów byłego województwa wrocławskiego i 12 powiatów byłego województwa opolskiego
tj. o przestępstwo z art. 189 § 2 kk w zw. z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.),

postanowił:

umorzyć śledztwo w sprawie:

I. zbrodni komunistycznej stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej w okresie od 3 sierpnia 1954 roku do grudnia 1956 roku przez funkcjonariuszy naczelnych organów administracji państwowej PRL polegającej na przekroczeniu przysługującej władzy poprzez podjęcie decyzji nakazującej podległym funkcjonariuszom terenowych organów władzy oraz funkcjonariuszom urzędów bezpieczeństwa publicznego pozbawienie wolności

i uniemożliwienie wykonywania posług zgodnych z regułami zakonów oraz zmuszanie przemocą do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania w Kobylinie, Gostyniu Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie co łączyło się ze szczególnym udrczeniem 1061 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety - Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek N.M.P. Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia - Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych,

tj. o przestępstwach z art. 286 § 1, art. 248 § 2 i art. 251 przy zast. art. 36 kodeksu karnego z 11 lipca 1932 roku w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.),

na podstawie art. 17 § 1 pkt 5 kpk wobec śmierci Józefa Cyrankiewicza i Romana Darczewskiego

na podstawie art. 322 § 1 kpk wobec niewykrycia pozostałych sprawców przestępstwa,

II zbrodni komunistycznej stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej w okresie od 3 sierpnia 1954 roku do grudnia 1956 roku przez funkcjonariuszy naczelnych organów administracji państwowej PRL polegającej na przekroczeniu przysługującej władzy poprzez podjęcie decyzji nakazującej podległym... funkcjonariuszom terenowych organów... władzy... oraz

funkcjonariuszom urzędów bezpieczeństwa publicznego pozbawienie wolności w kilkudziesięciu miejscowościach znajdujących się na terenie byłych województw: wrocławskiego, opolskiego, stalinogrodzkiego (katowickiego) 235 sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Sióstr św. Jadwigi od Niepokalanej Bogarodzicy Dziewicy Maryi - Prowincje Katowice i Wrocław, Sióstr Szkolnych de Notre Dame, Sióstr Pielęgniarek Trzeciej Reguły św. Franciszka, Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy, a następnie wydanie zakazu opuszczania domów prowincjalnych i generalnych w celu uniemożliwienia wykonywania posług zgodnych z regułami zakonów co łączyło się ze szczególnym udręczeniem, czym działali na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych,

tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 i art. 248 § 2 przy zast. art. 36 kodeksu karnego z 11 lipca 1932 roku w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.),

na podstawie art. 17 § 1 pkt 5 kpk wobec śmierci Józefa Cyrankiewicza i Romana Darczewskiego

na podstawie art. 322 § 1 kpk wobec niewykrycia pozostałych sprawców przestępstwa,

III. zbrodni komunistycznej stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej w okresie od 3 sierpnia 1954 roku do grudnia 1956 roku przez funkcjonariuszy naczelných organów administracji państwowej PRL polegającej na przekroczeniu przysługującej władzy poprzez podjęcie decyzji o przejęciu w użytkowanie, niezgodnie z obowiązującym stanem prawnym, kilkuset

nieruchomości w postaci budynków i gruntów stanowiących własność Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety - Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek N.M.P. Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia - Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości (Otmętów), Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, Sióstr św. Jadwigi od Niepokalanej Bogarodzicy Dziewicy Maryi - Prowincje Katowice i Wrocław, Sióstr Szkolnych de Notre Dame, Sióstr Pielęgniarek Trzeciej Reguły św. Franciszka, Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy, czym działali na szkodę interesu publicznego pokrzywdzonych zgromadzeń zakonnych,

tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 kk z 1932 roku w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.),

na podstawie art. 17 § 1 pkt 5 kpk wobec śmierci Józefa Cyrankiewicza

na podstawie art. 322 § 1 kpk wobec niewykrycia pozostałych sprawców przestępstwa,

IV. zbrodni komunistycznej stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, polegającej na nie dopełnieniu obowiązku przez nieustalonych funkcjonariuszy naczelných organów administracji państwowej w okresie od 3 sierpnia 1954 roku do grudnia 1956 roku polegającej na zaniechaniu wydania decyzji mających na celu zabezpieczenie przed zniszczeniem i utratą mienia ruchomego przetransportowanego na teren ośrodków internowania w: Kobylinie, Gostyniu

Wielkopolskim, Dębowej Łące, Staniątkach, Wieliczce, Stadnikach, Otorowie, a stanowiącego własność wysiedlonych sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety - Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek N.M.P. Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia - Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, czym działali na szkodę interesu publicznego pokrzywdzonych zgromadzeń zakonnych,

tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 kk z 1932 roku w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.),

na podstawie art. 322 § 1 kpk wobec niewykrycia sprawców przestępstwa.

V. zbrodni komunistycznej stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej dnia 2 sierpnia 1954 roku przez Szczepana Jurzaka pełniącego funkcję Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu polegającej na przekroczeniu przysługującej mu władzy poprzez wydanie decyzji administracyjnej, w której powołując się na przepisy artykułu 16 Rozporządzenia Prezydenta RP z 23 XII 1927 r. o granicach Państwa i artykułu 16 Rozporządzenia Prezydenta RP z 27.10.1932r. Prawo o stowarzyszeniach, nakazał opuszczenie domów zakonnych należących do Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety - Prowincje: Wrocław, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego

Poczęcia - Prowincja Wrocław, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości (Otmętów), Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, Sióstr św. Jadwigi od Niepokalanej Bogarodzicy Dziewicy Maryi Prowincja Wrocław, Sióstr Szkolnych de Notre Dame, Sióstr Pielęgniarek Trzeciej Reguły św. Franciszka, Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy, jakkolwiek przywołane przepisy nie upoważniały terenowego organu administracji do usunięcia sióstr zakonnych z zajmowanych lokali, czym działał na szkodę interesu prywatnego pokrzywdzonych,

tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 kk z 1932 roku, w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.),

na podstawie art. 17 § 1 pkt 5 kpk wobec śmierci sprawcy,

VI. zbrodni komunistycznej stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej dnia 2 sierpnia 1954 roku przez Jana Mrochonia pełniącego funkcję Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu polegającej na przekroczeniu przysługującej mu władzy poprzez wydanie decyzji administracyjnej, w której powołując się na przepisy artykułu 16 Rozporządzenia Prezydenta RP z 23 XII 1927 r. o granicach Państwa i artykułu 16 Rozporządzenia Prezydenta RP z 27.10.1932r. Prawo o stowarzyszeniach, nakazał opuszczenie domów zakonnych należących do Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety - Prowincja Nysa, Sióstr Służebniczek N.M.P. Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości (Otmętów), Sióstr Służebnic

Najświętszego Serca Jezusa, Sióstr św. Jadwigi od Niepokalanej Bogarodzicy Dziewicy Maryi - Prowincji Wrocław, Sióstr Szkolnych de Notre Dame, Sióstr Pielęgniarek Trzeciej Reguły św. Franciszka, Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy, jakkolwiek przywołane przepisy nie upoważniały terenowego organu administracji do usunięcia sióstr zakonnych z zajmowanych lokali czym działał na szkodę interesu publicznego pokrzywdzonych zgromadzeń zakonnych,

tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 kk z 1932 roku, w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.),

na podstawie art. 17 § 1 pkt 5 kpk wobec śmierci sprawcy,

VII. zbrodni komunistycznej stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, popełnionej dnia 2 sierpnia 1954 roku przez Stanisława Stańczyka pełniącego funkcję Sekretarza Wojewódzkiej Rady Narodowej w Stalinogrodzie (Katowicach) polegającej na przekroczeniu przysługującej władzy poprzez wydanie decyzji administracyjnej, w której powołując się na przepisy artykułu 16 Rozporządzenia Prezydenta RP z 23 XII 1927 r. o granicach Państwa i artykułu 16 Rozporządzenia Prezydenta RP z 27.10.1932 r. Prawo o stowarzyszeniach nakazał opuszczenie domów zakonnych należących do Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety - Prowincja Katowice, jakkolwiek przywołane przepisy nie upoważniały terenowego organu administracji do usunięcia sióstr zakonnych z zajmowanych lokali, czym działał na szkodę interesu publicznego pokrzywdzonych zgromadzeń zakonnych

tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 kk z 1932 roku, w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.),

na podstawie art. 17 § 1 pkt 5 kpk - wobec śmierci sprawcy,

VIII. zbrodni komunistycznej stanowiącej zbrodnię przeciwko ludzkości, polegającej na nie dopełnieniu obowiązku przez nieustalonych funkcjonariuszy naczelnego organu władzy państwowej Rady Państwa w okresie od 3 sierpnia 1954 roku do grudnia 1956 roku polegającej na zaniechaniu rozpatrzenia skarg i zażaleń wniesionych przez Przełożone Prowincjalne Zgromadzeń Zakonnych oraz zaniechaniu uchylecia bezprawnych decyzji terenowych organów administracji, na mocy których nakazano opuszczenie siostrom zakonnym kilkuset placówek znajdujących się na terenie województw wrocławskiego, opolskiego i stalinogrodzkiego (katowickiego), czym działali na szkodę interesu publicznego pokrzywdzonych zgromadzeń zakonnych

tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 kk z 1932 roku w zw. z art. 2 ust. 1 i art. 3 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz. U. Nr 155 poz. 1016 z późn. zm.),

na podstawie art. 322 § 1 kpk wobec niewykrycia sprawców przestępstwa.

IX. zaboru w celu przywłaszczenia w okresie od 3 sierpnia do 6 sierpnia 1954 r. na terenie kilkuset miejscowości byłych województw: wrocławskiego, opolskiego i stalinogrodzkiego mienia w postaci mebli, sprzętów gospodarstwa domowego i innych przedmiotów bliżej nieustalanej wartości stanowiących własność sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety - Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek N.M.P. Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia, - Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, Sióstr św. Jadwigi od Niepokalanej Bogarodzicy Dziewicy Maryi - Prowincje Katowice i Wrocław, Sióstr Szkolnych de Notre Dame, Sióstr Pielęgniarek Trzeciej Reguły św. Franciszka, Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy przez nieustalonych sprawców,

tj. o przestępstwo z art. 257 § 1 kodeksu karnego z 11 lipca 1932r.

na zas. art. 17 § 1 pkt. 6 kpk z powodu przedawnienia karalności przestępstwa kradzieży mienia,

X. zniszczenia i uszkodzenia w okresie od 3 sierpnia do 6 sierpnia 1954 r. na terenie kilkuset miejscowości byłych województw: wrocławskiego, opolskiego i stalinogrodzkiego mienia ruchomego w postaci mebli, sprzętów gospodarstwa domowego i innych bliżej nieustalonych przedmiotów stanowiących własność sióstr zakonnych ze Zgromadzeń: Szarych Sióstr św. Elżbiety - Prowincje: Wrocław, Nysa, Katowice, Sióstr Służebniczek N.M.P. Niepokalanie Poczętej, Sióstr Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka, Najświętszej Maryi Panny

od Niepokalanego Poczęcia - Prowincja Wrocław i Katowice, Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości, Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusa, Sióstr św. Jadwigi od Niepokalanej Bogarodzicy Dziewicy Maryi - Prowincje Katowice i Wrocław, Sióstr Szkolnych de Notre Dame, Sióstr Pielęgniarek Trzeciej Reguły św. Franciszka, Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy przez nieustalonych sprawców,

tj. o przestępstwo z art. 263 § 1 kodeksu karnego z 11 lipca 1932r.
na zas. art. 17 § 1 pkt. 6 kpk z powodu przedawnienia przestępstwa.

UZASADNIENIE

Na wniosek pełnomocnika Zgromadzenia Sióstr świętej Elżbiety Prowincja Katowice, Wrocław i Nysa z dnia 27 czerwca 2002 roku Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach wszczęła śledztwo w sprawie bezprawnego pozbawienia wolności w okresie od 3 sierpnia 1954 roku do grudnia 1956 roku w Gostyniu Wielkopolskim, Kobylinie i Dębowej Łące członkiń tego Zgromadzenia przez funkcjonariuszy państwa komunistycznego tj. o przestępstwo z art. 189 § 2 w zw. z art. 2 ust. 1 ustawy o IPN.

W toku przeprowadzonego śledztwa zebrano obszerny materiał dowodowy w postaci: zeznań przesłuchanych w charakterze świadków osób, w tym pokrzywdzonych sióstr zakonnych, dokumentów archiwalnych pokrzywdzonych Zgromadzeń Zakonnych, oraz dokumentów w postaci: aktów normatywnych, sprawozdań, informacji, meldunków, notatek służbowych, zestawień

statystycznych, korespondencji, charakterystyk, planów pracy, akt osobowych wytworzonych przez: Urząd do Spraw Wyznań, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Wojewódzkie i Powiatowe Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego znajdujących się w zasobach: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Warszawie, Oddziałowych Biur Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Katowicach, Krakowie, Wrocławiu, Bydgoszczy i Poznaniu, Archiwów Państwowych w Katowicach i Krakowie, Archiwów Urzędu Wojewódzkiego we Wrocławiu i Opolu.

Ponadto w toku postępowania wykorzystano publikacje: Alojzego Sitka „Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945 – 1956”, Ewy Kaczmarek „Dlaczego przeszkadzały?”, Perpetuy Pabijanek „Wysiedlenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, Prowincji Opolskiej, przez władze komunistyczne w 1954 r. do obozów pracy w Staniątkach I, Staniątkach II, Stadnikach i Wieliczce”, Haliny Domagała „Wywożenie sióstr Jadwiżanek z domów zakonnych na Opolszczyźnie i odbieranie domów”, Barbary Justyny Kucharczyk „Życie i praca sióstr franciszkanek szpitalnych w okresie sowietyzacji Kraju”, Petera Rajny „Losy sióstr zakonnych w PRL 1954 – 1956”, Eufemii Schaefer: „Sytuacja prawna zgromadzeń zakonnych we współczesnym prawie polskim”, Miriam Zajac „Kryptonim „X, 2”, Elżbiety Żurek „Sytuacja Kościoła na Ziemiach Odzyskanych”.

W oparciu o zebrany materiał dowodowy ustalono następujący stan faktyczny:

Zasadnicze wytyczne i metody walki z Kościołem katolickim, kolejnych rządów komunistycznych w Polsce powojennej, zostały opracowane już w latach 1944 – 1945. Następujące po sobie rządy komunistyczne zmierzały konsekwentnie

do rozbicia jedności Kościoła, zdyskredytowania jego obrazu w oczach społeczeństwa. Kluczowe decyzje o stosunku państwa do Kościoła zapadały na posiedzeniach Biura Politycznego KC PZPR, niejednokrotnie w oparciu o konsultacje przeprowadzane z Moskwą. Dyrektywy kierownictwa partii wyznaczały kierunek prac władz państwowych, w tym Rady Państwa – naczelnego organu władzy państwowej oraz Rady Ministrów naczelnego organu administracji państwowej.

Kreowanie polityki wyznaniowej państwa, opracowywanie skonkretyzowanych, strategicznych antykościelnych akcji odbywało się na najwyższych szczeblach nomenklatury. Przepisy stanowionych ustaw i dekretów przybierały postać norm restrykcyjnych, prowadzących do ograniczenia wolności religijnej w wymiarze indywidualnym i instytucjonalnym. Regulacje te zmierzały wprost do usunięcia religii z życia publicznego i pozbawienia Kościoła dotychczasowych uprawnień.

Władze komunistyczne w walce z Kościołem miały do 1950 r. do dyspozycji specjalny Departament ds. Wyznań, utworzony, wzorem ZSRR, w Ministerstwie Administracji Publicznej, w którego miejsce utworzono Urząd do Spraw Wyznań przy Prezydium Rady Ministrów. Jako jednostka administracji państwowej Urząd został powołany ustawą z dnia 19 kwietnia 1950 r. po podpisaniu porozumienia z dnia 14 kwietnia 1950 r. między Rządem, a Episkopatem Polski. Stanowił wyspecjalizowany organ władz rządowych do spraw kościelnych podporządkowany Prezesowi Rady Ministrów. Nadzorowi Urzędu podlegała m.in. działalność Kościoła katolickiego, sprawy zakonów i kongregacji zakonnych. Urząd ten nie prowadził własnej polityki - był *de facto* wykonawczym organem Biura Politycznego partii w zakresie polityki wyznaniowej. Był częścią aparatu

kontroli i represji państwa wobec kościołów i związków wyznaniowych. Współpracował w tym celu z niemal wszystkimi ministerstwami, w tym: z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwem Finansów. W latach 1950 – 1956 Urząd prowadził bardzo intensywną walkę z Kościołem, ingerując we wszystkie sprawy, wydając wyjaśnienia, pouczenia i okólniki również w sprawach, które nie należały do jego kompetencji. Pod pozorem przestrzegania litery prawa oraz walki ideologicznej ingerował w sprawy wewnętrzne życia zakonów. Zgromadzenia zakonne nie mogły podejmować żadnej decyzji bez zgody lub braku sprzeciwu Urzędu. UdSW obejmował swymi wpływami dziedziny, które nie należały do jego kompetencji, dlatego też Kardynał Wyszyński zwrócił się do Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza z prośbą o zbadanie działalności Urzędu. Rozpatrując skargę władz kościelnych na działalność Urzędu w sprawie rozpatrywania wnoszonych zażaleń władze państwa w pełni aprobowały działalność tego organu czego wyrazem jest „Pismo szefa Urzędu Rady Państwa dotyczące działalności Urzędu do Spraw Wyznań”, w którym stwierdzono, że „UdSW jest centralnym urzędem do spraw administracji wyznaniowej i dlatego właściwy jest do załatwiania wszelkich skarg, zażaleń i odwołań (...) nie można zrozumieć, dlaczego załatwienie tych skarg i odwołań przez najbardziej kompetentny, centralny organ administracji miałoby „podkopywać zasadę praworządności”, jak twierdzi ksiądz biskup w swoim piśmie z dnia 20 października 1954 r. Przeciwnie zajęcie się tą sprawą przez UdSW świadczy o starannym zrozumieniu i zbadaniu sprawy w jej całokształcie”.

Okres największych prześladowań Kościoła katolickiego przez władze komunistyczne przypada na lata 1949 – 1956. Szczególnie trudna sytuacja miała miejsce na Ziemiach Odzyskanych, gdzie pretekstem do stosowania represji wobec duchowieństwa stała się weryfikacja narodowościowa związana z tożsamością

regionalną. Powszechna znajomość języka niemieckiego i posługiwanie się nim, przy nikłej znajomości języka polskiego, stanowił pretekst, by autochtonów uważać za Niemców z negatywnymi tego następstwami i traktować jako element wręcz podejrzany. Natomiast w zdeklarowaniu narodowości i obywatelstwa niemieckiego dopatrywano się tendencji rewizjonistycznych, inspirowanych przez agencję imperialistyczną Niemiec zachodnich.

Zebrany materiał wskazuje, iż klasztory na terenach Ziemi Odzyskanych pozostawały w szczególnym zainteresowaniu władz, których długofalowe działania zmierzały do sparaliżowania i unicestwienia działalności tamtejszych zgromadzeń zakonnych.

Z dokumentów wytworzonych przez Urzędy Bezpieczeństwa wynika, iż początkowo zebrane informacje dotyczyły ogólnej charakterystyki poszczególnych zgromadzeń, w których nacisk położono na pochodzenie narodowościowe.

Już w kwietniu 1950 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego poleciło szefowi WUBP w Opolu nadesłanie informacji dotyczących liczby i rodzaju działalności żeńskich zgromadzeń zakonnych leżących w strefie granicznej. W informacji z 11 marca 1952 r. stwierdzono, że „na Ziemiach Odzyskanych jest około 40 zakonów żeńskich różnego typu. Najliczniejszymi są zakony autochtoniczne, które posiadają tu swoje domy macierzyste. W samym Wrocławiu jest 5 domów macierzystych, które są siedzibą matek generalnych oraz w woj. opolskim i wrocławskim jest sześć siedzib matek prowincjalnych, które przed 1939 r. również na tych ziemiach działały (...) przeważająca większość zakonnic to autochtonki, które nie zawsze umieją mówić po polsku – posługują się

niemieckim". Jako najbardziej liczne i aktywne w swej działalności, w piśmie wskazano zgromadzenia: SS Elżbietanki Szare, Jadwiżanki (uznane za zgromadzenie wybitnie autochtoniczne), Boremeuszki Służebniczki NMP, Marianki, Franciszkanki Ołdrzychowickie i siostry De Notre Dame.

Przy czym w opisie dotyczącym ostatniego z wymienionych zgromadzeń stwierdzono, iż „Na terenie Opola znajduje się jedyna w Polsce siedziba prowincjałki tego zakonu. (...) przeniesiona wraz z repatriowanymi siostrami ze Lwowa (...) na stanowiskach kierowniczych są siostry pochodzące z Polski Centralnej, autochtonki spełniają funkcje wewnątrz gospodarcze”. Autor podkreślił polskość zgromadzenia De Notre Dame .

Natomiast w kolejnej „Informacji dot. rewizjonistycznej działalności zakonów żeńskich na terenie woj. opolskiego, wrocławskiego i części stalinogrodzkiego”, potwierdzeniem rewizjonizmu sióstr były zachowania kilkunastu sióstr z różnych zgromadzeń, bądź ogólnikowe zarzuty wobec konkretnych zgromadzeń. Z reguły informacje dotyczyły działań w latach 1945 – 1949, przykładowo „zakonnice z klasztoru de Notre Dame we Wrocławiu w latach 1947 – 48 zajmowały się ukrywaniem i przerzutem do Niemiec osób poszukiwanych przez władze czy Służebniczki z Poręby zamieszkałe w Pierunkowicach nie chciały udzielać żadnej pomocy lekarskiej ludności napływowej, udzielały jej wyłącznie ludności miejscowej, przez co wywołały antagonizmy wśród tej ludności”.

Równocześnie z szeregu meldunków sporządzanych przez funkcjonariuszy UB w terenie wynikało, iż antypaństwowej działalności sióstr nie stwierdzano.

O tym, iż podnoszony przez władze zarzut rewizjonizmu sióstr zakonnych, był daleko idącym uogólnieniem, niezgodnym ze stanem faktycznym świadczą

zeznania przesłuchanych w charakterze świadka pokrzywdzonych sióstr, w tym siostry Elżbiety Szymonek - Jadwiżanki, która zeznała: *wcześniej byłyśmy wzywane do Urzędu w Opolu na różne przesłuchania pod zarzutem szerzenia ducha niemieckiego w Chrzęszczycach. Ja byłam wzywana kilka razy. Wmawiali mi, że prowadzę akcje zniemczania ludzi, że działam przeciwko Polsce Ludowej. Tłumaczyłam, że wywodzę się z polskiej rodziny, że rodzice są Polakami. Nawet nie umiałam mówić po niemiecku (...).*

W październiku 1953 r. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zwróciło się do naczelników WUBP we Wrocławiu, Opolu, Stalinogrodzie, Krakowie, Zielonej Górze, Szczecinie, Olsztynie, Białymstoku, Rzeszowie, Lublinie o kolejne informacje dotyczące zakonów, ze wskazaniem możliwości przekwaterowania zgromadzeń mających siedziby w strefie granicznej.

W grudniu 1953 r. podczas krajowej odprawy kierowników wojewódzkich Referatów do Spraw Wyznań ówczesny premier Józef Cyrankiewicz podnosił problem wysiedlenia z terenu Ziemi Odzyskanych duchownych, którzy prowadzili działalność antypolską i antynarodową.

Z „Notatki z konferencji u Premiera Cyrankiewicza w sprawie autochtonów z delegatami Urzędu do spraw Wyznań, PWRN Opole i PWRN Olsztyn” wynika, iż Premier stwierdził, że sprawę rewizjonizmu „będzie można porządkować dopiero po zakończeniu konferencji berlińskiej”, tzn. po 18 lutego 1954 r. Natomiast ówczesny dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań Antoni Bida zanotował: „Zabrać je z placówek do Centralnego Klasztoru (...) Sprawę rozpracować. To musi być decyzja Episkopatu (...) Przygotować, by za dwa tygodnie postawić żądania Episkopatowi. Cały sens, że to będzie robić Kuria, że to nie będzie walka z Kościołem (zakony)”.

Z relacji ówczesnego dyrektora Sekretariatu Episkopatu ks. Bronisława Dąbrowskiego, opisaney przez niego w „Sprawozdaniu z rozmowy” wynika, iż podczas pobytu w Urzędzie ds. Wyznań, w dniu 29 lipca 1954 r., został poinformowany przez w-ce dyrektora Urzędu - Siemka, iż zaprosił go, by przekazać mu *decyzję Rządu w sprawie przeniesienia z terenu woj. opolskiego, wrocławskiego, stalinogrodzkiego sióstr zakonnych uprawiających działalność rewizjonistyczną*. Według Siemka, powyższy problem Premier osobiście sygnalizował Przewodniczącemu Konferencji Episkopatu ks. Bp Klepaczowi.

Jak wynika z ustaleń, w dniu kiedy miała miejsce opisana wyżej rozmowa pomiędzy przedstawicielem Urzędu a przedstawicielem Episkopatu, władze państwa faktycznie przystąpiły do realizacji akcji wysiedlenia z tych terenów około 1300 sióstr zakonnych z 10 zgromadzeń, uznanych za autochtoniczne. Akcji tej nadano kryptonim „X 2”. Całością akcji z ramienia Rządu kierował wicedyrektor Wydziału do Spraw Wyznań Roman Darczewski, który zdawał bezpośrednie relacje z przebiegu akcji Prezesowi Rady Ministrów. Premier Józef Cyrankiewicz podejmował decyzje dotyczące m.in. finansowania akcji obejmującej swym zasięgiem obszar sześciu ówczesnych województw: wrocławskiego, opolskiego, stalinogrodzkiego, krakowskiego, bydgoskiego i poznańskiego.

Opatrzoną klauzulą *ściśle tajne*, akcję zaplanowano i przygotowywano szczegółowo, wręcz drobiazgowo. Dokumenty wytworzone przez były Urząd Bezpieczeństwa ukazują, iż rozpoczęcie akcji poprzedzały zlecone funkcjonariuszom UB, organizacji partyjnych i terenowych organów administracji na szczeblu podstawowym działania takie jak: długotrwała uprzednia inwigilacja

pokrzywdzonych, rozpoznanie liczbowe sióstr, domów zakonnych, rodzaju prowadzonych przez nie placówek, uprzednie zorganizowanie aktywów osób niezbędnych do przeprowadzenia akcji, zabezpieczenie transportu samochodowego i kolejowego, wreszcie wytypowanie i przygotowanie ośrodków internowania.

Z materiałów Urzędu do Spraw Wyznań znajdujących się w AAN wynika, iż w lipcu 1954 roku w-ce dyrektor Urzędu Roman Darczewski przedłożył Prezesowi Rady Ministrów „Preliminarz wydatków związanych z przeprowadzeniem akcji przesiedlenia placówek zakonnych autochtonicznych do Polski Centralnej”. Przedkładając ten dokument Darczewski wniósł „o udzielenie dotacji z funduszy specjalnych w wysokości 2,978.980 zł. i zaliczkowe finansowanie akcji w gotówce już 24 lipca”. Prosił zatem o wyrażenie zgody na doraźne korzystanie z funduszu szefa Urzędu RM do czasu otwarcia kredytów przyznanych na powyższą akcję. „Preliminarz” zawierał szczegółowe wyliczenie kosztów kilkietapowej akcji przesiedleńczej 1255 zakonnice i 80 zakonników w okresie od 24 lipca do 9 sierpnia z uwzględnieniem: kosztów przewiezienia samochodami ciężarowymi sióstr wraz z ich bagażem osobistym i inwentarzem do 10 punktów zbornych na terenie województw opolskiego, wrocławskiego i stalinogrodzkiego, następnie przewiezienia autobusami PKS zakonnice z punktów zbornych do stałego miejsca. Darczewski podkreślił, że z uwagi na to, iż charakter akcji wymaga bardzo operatywnego działania koniecznym było korzystanie z bazy warszawskiej autobusów PKS gdyż, jak wynikało z informacji Dyrekcji PKS, oddziały terenowe nie dysponowały potrzebną do tej akcji ilością autobusów. W „Preliminarzu” uwzględniono koszty przewozu bagaży i inwentarza przesiedlonych kolejną z dziesięciu punktów zbornych i przewozu tegoż bagażu samochodami ciężarowymi z wagonów kolejowych do nowych placówek. Ponadto wyliczono koszty wynagrodzenia dla robotników zatrudnionych

przy załadunku i rozładunku transportu oraz wyżywienia zakonnic w okresie dwóch miesięcy. Ostateczne rozliczenie z otrzymanych funduszy Urząd zobowiązał się przedłożyć premierowi do dnia 1 listopada 1954 r.

Opisany dokument jednoznacznie wskazuje, iż to Premier Rządu PRL podejmował decyzje dotyczące finansowania przez państwo kosztów, polegających między innymi na dotacjach kredytowych z budżetu państwa, związanych z akcją wysiedlenia sióstr zakonnych.

W akcji przesiedlenia blisko 1300 zakonnic brało udział kilka tysięcy osób. W samym tylko województwie opolskim w akcji wysiedlenia 718 zakonnic i zlikwidowania 176 domów zakonnych w 14 powiatach, brało udział aktywnie społeczne i robotników do ładowania inwentarza ogółem 1426 osób, w tym 211 kobiet, nie uwzględniając w tej liczbie kolektywów powiatowych (70 osób) oraz aparatu i MO jak również partyjnego. Do przewiezienia inwentarza zużyto 135 wagonów. Dane takie podał WUBP w Opolu w piśmie skierowanym do Warszawy, a zatytułowanym „Ocena pracy organizacyjnej oraz przebiegu akcji przesiedlenia zakonnic na terenie woj. opolskiego w okresie od 26.07. do 9.09.1954r”.

Jak wynika z dokumentów Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego znajdujących się w IPN BUiAD w Warszawie, w szczegółowych planach „Akcji X 2” ujęto nie tylko koszty planowanej operacji ale także sporządzono precyzyjny opis ośmiu obiektów, w których zamierzano umieścić wysiedlone siostry, z uwzględnieniem: odległości budynków od stacji kolejowej, stanu technicznego budynków, nieruchomości gruntowych, uzbrojenia terenu w wodę, kanalizację, elektryczność, jak również wskazania pomieszczeń „na produkcję”.

Kolejnym dowodem wskazującym, iż działania władz zmierzające do deportacji sióstr zakonnych i osadzenia ich w ośrodkach odosobnienia, były dokładnie i precyzyjnie przygotowywane, jest ujawniony w materiałach MBP dokument „Wytyczne do akcji X2”.

„Wytyczne” to w zasadzie szczegółowy plan operacyjny przeprowadzenia akcji. Wynika z nich, iż pierwsze działania zaplanowano w dniach 26 – 29 lipca 1954 r. i miały one polegać na: zorganizowaniu grup wojewódzkich, powołaniu grup powiatowych, wyznaczeniu grup likwidacyjnych dla każdej placówki, opracowaniu planów operacyjnych dla każdego powiatu, wyznaczenie grup likwidacyjnych na każdą placówkę, przygotowanie treści pism dla Przełożonych Prowincjalnych, ustalenie rodzaju przeznaczenia obiektu po usuniętej placówce. Na dzień 30 lipca 1954 r. zaplanowano odprawę w WRN w Opolu z gotowymi planami, a na dzień 2 sierpnia 1954 r. przeprowadzenie rozmów przez przedstawicieli WRN z siostrami prowincjalnymi lub generalnymi celem uzyskania wydania polecenia podległym placówkom przeniesienia się do domów macierzystych. Rozmowa ta, według „Wytycznych” miała być „kategorycznym poleceniem władz nie podlegającym odwołaniu”. Wejście na placówki zakonne zaplanowano na dzień 3 sierpnia 1954 r. na godzinę 6 rano. W przypadku nie uzyskania pism od sióstr prowincjalnych, przedstawiciele miejscowych władz mieli wejść na placówki i wydać siostram nakaz spakowania i wyjazdu do domów macierzystych. Grupy likwidacyjne miały dokonać dokładnego spisu majątku. Przeprowadzający akcję zostali zobowiązani do zakazania siostram „opuszczenia miejsca kwatery, a w wypadku koniecznym zakonnica mogła wyjść w towarzystwie jednego z grupy likwidacyjnej, do zorganizowania zabezpieczenia przed ewentualną ucieczką zakonnice”. Nocą budynek miał być strzeżony z zewnątrz przez funkcjonariuszy MO. Szczególny nacisk w „Wytycznych”

położono na to, by „Etap od momentu wysiedlenia z placówek wiejskich musi być pilnie strzeżony, ażeby nikt nie uciekł. Zapowiedzieć przełożonej pociągnięcie do odpowiedzialności na wypadek prób ucieczki, czy innych wrogich poczynań”.

Jak przebiegała w praktyce realizacja opisanych „Wytycznych” uwidacznia dokument „Ocena pracy organizacyjnej oraz przebiegu akcji przesiedlenia zakonnic na terenie woj. opolskiego w okresie od 26.07. do 9.09.1954 r”. Wynika z niego, iż prace organizacyjno – przygotowawcze rozpoczęto zgodnie z harmonogramem w dniu 26 lipca 1954 r. , kiedy to o godz. 10.00 odbyła się w PWRN w Opolu odprawa z przedstawicielami Urzędu do Spraw Wyznań, MBP oraz WRN, WUBP w Opolu i KW PZPR w Opolu, na której omówiono wytyczne dla kolektywów powiatowych nazwanych aktywem - trójkami likwidacyjnymi, w skład których wchodził: sekretarz PZPR, przewodniczący PRN i szef UB na szczeblu powiatowym. Następnie kolektywy powiatowe przystąpiły do zorganizowania prac przygotowawczych na terenie powiatów, w tym sprawdzania wszystkich domów zakonnych podlegających wysiedleniu.

Dalej nieustalony autor dokumentu podkreśla, iż akcję rozpoczęto „w dniu 3.08. o godz. 6 -tej rano zgodnie z decyzją wydaną w dniu 30.07. na naradzie przez tow. Józefa Cyrankiewicza, Prezesa R.M”.

O tym, iż wszelkie dyrektywy dotyczące sposobu przeprowadzenia akcji pochodziły od naczelných organów władzy, świadczą kolejne ujawnione dokumenty Urzędu do Spraw Wyznań z których wynika, iż dnia 28 lipca 1954 r. przedstawiciele Referatów ds. Wyznań WRN z Opolą, Wrocławia i Stalinogrodu pokwitowali odbiór kilkuset następujących druków in blanco:

- wykaz inwentaryzacyjny mienia pozostawionego po zgromadzeniu domu zakonnego SS ...pow.. (opatrzone adnotacją „wzór druku”)

- pismo Prezydium WRN do domu zakonnego wzywające siostry do stawienia się w Domu Macierzystym wskazujące jako podstawę prawną prawo o stowarzyszeniach,
- pismo Prezydium WRN do domu zakonnego, w którym jako podstawę wskazano prawo o granicach Państwa,
- decyzji Wojewódzkiej Komisji Lokalowej skierowanej do Prezydium Miejskiej (Gminnej) Rady Narodowej zezwalające na przydział lokalu.

Ustalono, iż pisemne decyzje terenowych organów administracji o treściach zgodnych z opisanymi „wzorami druków” zostały wykorzystane w trakcie działań prowadzonych przeciwko zgromadzeniom zakonnym.

Dnia 30 lipca 1954 r. ówczesny wikariusz generalny ks. Michał Banach został wezwany do WRN w Opolu, gdzie wicedyrektor Urzędu do Spraw Wyznań Roman Darczewski, w obecności Przewodniczącego Jana Mrochena oświadczył mu, że władze państwowe działające w uzgodnieniu z Episkopatem Polski przystąpią w najbliższych dniach do przeniesienia do Domów Macierzystych pewnej ilości sióstr zakonnych, skąd udadzą się do centralnej Polski. Darczewski oświadczył, iż podobna akcja zostanie przeprowadzona także na terenie diecezji wrocławskiej i katowickiej. Następnie zażądał od Kurii w Opolu, ażeby wydała do Przełożonych Zgromadzeń zarządzenie o likwidacji placówek i przeniesienia wskazanych sióstr do Domów Macierzystych.

Późniejsze ustalenia wykazały, iż powoływanie się przez wysokiego rangą przedstawiciela władz państwowych na rzekomo uzgodnione stanowisko Rządu PRL i Episkopatu było insynuacją.

Jednakże, zarówno ks. Michał Banach jak i wikariusz kapitulny archidiecezji wrocławskiej ks. Kazimierz Lagosz dnia 31 lipca 1954 r., podpisali pisma do Przełożonych Prowincjalnych cofające zezwolenia na prowadzenie

poszczególnych placówek.

Już po przeprowadzeniu akcji decyzje te zostały poddane głębokiej krytyce przez władze kościelne. W protokole Konferencji Plenarnej Episkopatu z dnia 16.08.1954 r. odnotowano, że przewodniczący Episkopatu bp Klepacz podniósł, iż „ze strony Rządu (...) były posunięcia, świadczące o nieprzyjaznym stosunku do Kościoła - na Opolszczyźnie (...) pod koniec lipca rozpoczęto akcję przesiedleńczą zakonnic na Dolnym Śląsku, Opolszczyźnie i Górnym Śląsku – przesiedlono około 1300 sióstr, skasowano około 300 domów zakonnych – siostry rozmieszczono w Staniątkach, w Stadnikach, w Otorowie, w Gostyniu i w Dębowej Łące (tu razem umieszczono 4 zgromadzenia). We wszystkich tych wypadkach Bp Klepacz i Bp Choromański interweniowali – piśmiennie, telegraficznie i w rozmowach. W maju i na początku czerwca Bp Klepacz odbył trzy rozmowy z Premierem – w połowie sierpnia jedną. Przy tych wszystkich krzywdach wyrządzonych Kościołowi, niektórzy przedstawiciele władz rządowych ośmielili się głosić, że Episkopat o wszystkim wiedział, a nawet wyraził zgodę. Twierdzenia takie nie odpowiadają prawdzie – Episkopat nie wiedział o zamiarach Rządu, a tym bardziej nie wyrażał zgody, na tego rodzaju posunięcia. (...) Posunięcia Kurii Wrocławskiej i Opolskiej – cofające pozwolenia na domy zakonne i na kaplice w tych domach – są pożałowania godne, niekościelne i niekanoniczne; miały one miejsce wbrew intencjom Episkopatu i były uczynione bez żadnego z nim porozumienia”.

Kolejnym etapem bezpośrednich przygotowań do rozpoczęcia „Akcji X2” było zorganizowanie w dniu 1 sierpnia w PUBP odpraw wszystkich pracowników operacyjnych, w których wzięli udział funkcjonariusze MO i funkcjonariusze WUBP oraz przeprowadzenie narad organizacyjno - politycznych z aktywem społecznym członków Partii, podczas których

wytypowano ostateczne trójki i dokładnie zapoznano z obowiązkami oraz trybem postępowania podczas akcji. W dniu 2 sierpnia odbyły się narady z trójkami roboczymi podczas, których dokładnie zapoznano je z zadaniem przesiedlenia siostr. Następnego dnia, we wczesnych godzinach rannych, tuż przed wyjazdem na akcję wręczono im plan operacyjny

Dnia 2 sierpnia 1954 roku do Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych we Wrocławiu, Opolu i Stalinogrodzie (Katowicach) wezwano Przełożone Prowincjalne dziesięciu Zgromadzeń Zakonnych.

Siostronom wręczono jednobrzmiące pisma z datą 31 sierpnia 1954r. o treści: „Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej poleca Siostrze Przełożonej, by do dnia 3.08. b.r. poprzez pisemne wezwanie zgromadziła wszystkie siostry z placówek określonych w załączniku w Domu Zakonnym w Siostry opuszczając placówkę winny ze sobą zabrać cały inwentarz. Podstawa prawna: art. 16 Rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 23.12.1927r. o granicach Państwa (Dz.U. R.P. Nr 11 poz. 83), art. 16 prawa o stowarzyszeniach (Dz.U. Nr 94 poz. 808 z 1946r. Nr 4 poz. 30 z 1949r. Nr 41 poz. 302 Nr 45 poz. 335). Od nakazu niniejszego nie służy odwołanie. Opór spowoduje konsekwencje karne”.

Pisma podpisali: we Wrocławiu Przewodniczący Prezydium WRN – Stefan Jurzak, w Opolu Przewodniczący WRN – Jan Mrocheń, a w Stalinogrodzie Sekretarz WRN - Stanisław Stańczyk.

Następnie przedstawiciele Kurii wręczyli Matkom Przełożonym pisma władz kościelnych, unieważniające z dniem 3 sierpnia 1954 r. zezwolenia na utrzymanie określonych domów zakonnych oraz przywilej utrzymania kaplicy.

Z uwagi na chorobę Przełożonej Prowincjalnej Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi - Renaty Gatner pismo podpisane przez Sekretarza Prezydium WRN w Stalinogrodzie Stefana Stańczyka oraz pismo Ordynariatu Śląska Opolskiego dotyczące likwidacji czterech domów zakonnych tego Zgromadzenia na terenie Diecezji Opolskiej zostały wręczone przez przedstawicieli WRN na terenie Domu Prowincjalnego w Katowicach.

Po wręczeniu pism i ustnym umotywowaniu decyzji rewizjonizmem niemieckim sióstr zażądano, by Przełożone Prowincjalne podpisały uprzednio przygotowane pisma, adresowane do przełożonych lokalnych domów zakonnych, w których polecały siostrom przybycie do Domu Macierzystego wraz z całym inwentarzem. Tej treści pisma były organizatorom akcji niezbędne dla jej sprawnego przeprowadzenia, gdyż okazanie ich następnego dnia siostrom likwidowanych placówek miało legalizować działania funkcjonariuszy i umożliwić przełamanie ewentualnego oporu sióstr przed wpuszczeniem ich na teren domów zakonnych.

Z relacji pisemnej ks. Banacha, który osobiście wręczał siostrom swoją decyzję, wynika, iż wszystkie przełożone, uległy presji władz i podpisały pisma. Jedynie Przełożona Demetria Cebula odmówiła podpisania pisma. Organizatorzy akcji, w cytowanych „Wytycznych” przewidzieli taką sytuację i w takim przypadku zobowiązali przedstawiciela miejscowych władz do samowolnego wejścia na teren placówki, wydania siostrom nakazu pakowania i wyjazdu.

Jednakże Siostry Prowincjale nie zdały się do polecenia władz i wezwać wskazanych sióstr do Domów Macierzystych, ani też poinformować ich o mającym nastąpić wysiedleniu. Nie dano im takich możliwości, gdyż wyznaczone do likwidacji domy położone były

w miejscowościach odległych od Domów Prowincjalnych, a już w nocy z 2 na 3 sierpnia 1954 r. placówki te zostały otoczone kordonem funkcjonariuszy milicji. Dlatego też, tak precyzyjnie opracowana akcja wysiedlenia, była całkowitym zaskoczeniem dla osób, przeciwko którym była wymierzona. Jak wynika z „Meldunku specjalnego z przebiegu pierwszego dnia przesiedlenia zakonnic” skierowanego przez PUBP w Strzelcach Opolskich do WUPB w Opolu, w miejscowościach, w których znajdowały się likwidowane placówki, w noc poprzedzającą akcję, wzmocniono zorganizowane patrole funkcjonariuszy MO, ORMO i KBW, które patrołowały i zabezpieczały teren. Wokół klasztorów ustawiały się samochody ciężarowe i wozy milicyjne.

Dnia 3 sierpnia 1954 r., wczesnym ranem, pomiędzy godziną czwartą – szóstą funkcjonariusze UB, partii i terenowych organów administracji powiatowego szczebla weszli do domów zakonnych dziesięciu żeńskich zgromadzeń zakonnych znajdujących się na terenie kilkuset miejscowości położonych w województwach: wrocławskim, opolskim i stalinogrodzkim.

Jak wynika z zeznań przesłuchanych w charakterze świadków pokrzywdzonych siostr oraz dokumentów w postaci meldunków i sprawozdań Urzędu Bezpieczeństwa i Urzędu do Spraw Wyznań, akcja przeprowadzona według tego samego scenariusza, w tym samym czasie, na tak rozległym terenie miała taki sam przebieg.

Kiedy siostry usłyszały natarczywe i głośnie dobijanie się do drzwi o tak wczesnej porze, z reguły były przekonane, iż oznacza ono pilne wezwanie do chorego. Jednakże, ku ich zdumieniu, za furtą stali funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i przedstawiciele władzy, którzy domagali się natychmiastowego

zakonnych, które były pilnie strzeżone od wewnątrz i na zewnątrz przez funkcjonariuszy MO i ORMÓ. Przerwano łączność telefoniczną. Zabroniono im jakichkolwiek kontaktów ze światem zewnętrznym. Drastycznym przykładem tego jak dalece posunięto się w izolacji sióstr i ograniczenia ich prawa wolności osobistej jest opisany przez UB przypadek, kiedy to „Matka Prowincjalna z Nysy, gdy dowiedziała się o tym, że zakonnice zamieszkałe w Nysie przy ul. Słowiańskiej 25 mają być wysiedlone, przybyła osobiście i domagała się osobistego natychmiastowego zobaczenia z Matką Przełożoną, życzenia jej zostały jednak bezapelacyjnie odrzucone. Słyszac jej głos za drzwiami siostry, które znajdowały się wewnątrz klasztoru gremialnie domagały się natychmiastowego, osobistego zobaczenia się z Matką Prowincjalną”. Jednakże bezskutecznie, gdyż nie zezwolono na bezpośredni kontakt przełożonej z podległymi jej siostrami.

Ja wynika z relacji siostry franciszkanki Atalii Pampuch podczas likwidacji domu zakonnego w Dusznikach Zdroju zakonnicom zabroniono również rozmawiania między sobą.

Pokrzywdzone w swoich zeznaniach podkreślały, iż szczególną dolegliwością było to, iż opuszczając domy zakonne nie mogły w sposób godny zabezpieczyć Najświętszego Sakramentu i parametrów kościelnych znajdujących się w kaplicach na terenie klasztorów.

Świadek Jadwiga Kwas zeznała: *Po południu przyszedł do nas ksiądz i zabrał z kaplicy do kościoła Najświętszy Sakrament. Mężczyźni, którzy byli w naszym domu zachowywali się bezczelnie i bez poszanowania wobec Pana Jezusa, z którym szedł ksiądz. My klękałyśmy a oni wykazywali w tym czasie lekceważenie. Mężczyzn tych było dużo, to oni pakowali nasze rzeczy, cały nasz dobytek i aż do wieczora ładowali na podjeżdżające samochody ciężarowe.*

przywołania przełożonej domu i powołując się na zarządzenie władzy wojewódzkiej, władzy kościelnej oraz polecenie Przełożonej Prowincjalnej czy Generalnej żądali, by siostry niezwłocznie przystąpiły do pakowania swojego dobytku, gdyż zostaną wysiedlone. Siostra służebniczka Miltradis Kuhnert relacjonuje: *wcześnie rano między godziną 4.00, a 5.00 niesamowite uderzenia pięściami w drzwi zmusiły nas do otwarcia furty. Wtargnęła milicja i zażądała dowodów osobistych. Na pytanie dokąd jedziemy, nie otrzymałyśmy odpowiedzi. Wpadało nam wszystko z rąk. Zabrałyśmy tylko to co najpotrzebniejsze.*

Świadek Jadwiga Kwas przebywająca na placówce w Strzegomiu zeznała: *Tego dnia wracałyśmy z kościoła po Mszy świętej. Kiedy weszłyśmy do swojego domu zakonnego zamknięto za nami drzwi na zasuwę, zakazano opuszczać dom. Nawet nie pozwolono nam podejść do bramy frontowej żebyśmy się nie widziały z mieszkańcami miasta. Najbardziej bolało nas to, że nie mogłyśmy iść do miasta pomoc chorym, wykonując zastrzyki. Nie wiedziałyśmy co z tymi chorymi będzie. Siostra przełożona powiedziała nam, że będą nas wywozić. Jednak nie powiedzieli dokąd. Byłyśmy wystraszone, najbardziej rozpaczaly starsze siostry.*

Początkowo zaskoczone i zdezorientowane zakonnice w większości domów zakonnych próbowały stawiać opór i odmawiały wpuszczanie funkcjonariuszy na placówki. Protestowały, broniły swojej wolności zarzucając władzom łamanie ich konstytucyjnego prawa do wolności osobistej. Na co funkcjonariusze odpowiadali, że „nie są tu po to by dyskutować o tym co wolno, a czego nie wolno, ale po to by wykonać powierzone im zadanie”, które realizowali zabierając siostrom dowody osobiste oraz klucze od drzwi wejściowych, żądając wpuszczenia do klauzury lub samowolnie wchodząc na jej teren.

Pokrzywdzonym zakazano i uniemożliwiono opuszczenie terenu domów

Z relacji świadka Anny Żurek, opisującej likwidację placówki sióstr Elżbietanek w Jeleniej Górze wynika, że najbardziej bolesnym, niezapomnianym faktem, który głęboko utkwiał jej w pamięci, był nakaz likwidowania kaplicy. To, że kiedy to ksiądz proboszcz zabrał monstrancję Pana Jezusa, mogły go odprowadzić jedynie do drzwi. Jak zeznała świadek *dla prawdziwego katolika, a tym bardziej siostry zakonnej jest to straszny ból, tego się nie da zapomnieć. Potem wtargnęło do kaplicy około 30-tu mężczyzn i w brutalny sposób likwidowali kaplicę przez natychmiastowe rozbieranie i wynoszenie ołtarza, ławek aby nie było oznak, że w tym miejscu była kaplica.*

Siostronom nakazano, by natychmiast spakowały swój dobytek. Pomagali im w tym przybrani do pomocy robotnicy, którzy wynosili meble i inne przedmioty, a które następnie ładowali na samochody ciężarowe. Przebywający na terenie domów zakonnych mężczyźni naruszali także klauzule.

Świadek Paula Lukoschik zeznała: *Przy furcie stało kilku mężczyzn i kobieta. Zażądali od nas dowodów osobistych i powiedzieli, że musimy opuścić dom, bo takie jest polecenie naszych władz. Siostra przełożona nie chciała im uwierzyć, że to odbywa się na polecenie naszych władz. Pomimo to oni wtargnęli do domu i kazali się nam pakować. Biegali po całym domu, wchodzili do każdego pomieszczenia, nie uszanowali nawet klauzuli. Mówiłam tej kobiecie, że tu obowiązuje klauzula wtedy ona odpowiedziała, że dla nich nie ma klauzul.*

Siostronom polecono zabrać cały majątek ruchomy. Jednakże praktycznie realizacja tego polecenia była niewykonalna, gdyż pakowanie odbywało się w pośpiechu, w krótkim okresie czasu, a przede wszystkim nie zapewniono odpowiedniej ilości transportu samochodowego służącego do przewiezienia wysiedlonego mienia, w tym inwentarza żywego. Zatem z konieczności siostry

opuszczając placówki zmuszone były pozostawić część swojego majątku ruchomego. Ponadto z ustaleń wynika, iż wiele przedmiotów uległo zniszczeniu podczas ładowania i w trakcie transportu, albowiem traktowano je bez poszanowania. Przedmioty wrzucano byle jak, nie bacząc na to, że mogą się połamać, stłuc, pęknąć, porysować.

Siostra Paula Lukoschik relacjonowała: *Musieliśmy spakować swoje rzeczy osobiste oraz cały inwentarz domowy. Cięższe sprzęty wynosili do ciężarowych samochodów jacyś mężczyźni. W czasie pakowania byliśmy ponaglani przez pilnujących nas ludzi.*

W obawie przed reakcją miejscowych społeczności, akcje wysiedlania sióstr starano się przeprowadzić szybko i bez zbytniego, niepotrzebnego rozgłosu. Jednakże działania władz wzbudziły szereg ostrych protestów okolicznej ludności domagającej się uwolnienia zakonnic. Przykładowo w sprawozdaniu UB zatytułowanym „Nastroje w czasie samego wysiedlenia i jego przebieg w woj. opolski” stwierdzono „Nie wszędzie ludność zachowywała się spokojnie podczas wysiedlania sióstr. Najwięcej kłopotu przysporzyło wysiedlenie trzech sióstr z Dytmarowa. Tamtejsza ludność w większości spółdzielcy zdecydowanie nie chciała dopuścić do wysiedlenia sióstr. Trzeba przy tym dodać, że ludność ta to w 90% jest ludnością napływową. Nie pomogły żadne perswazje ze strony trójki wysiedlającej. Trójkę obrzucono wyzwiskami, wygrażano pięściami. Dopiero zdecydowana postawa sołtysa i MO pomogła i po godzinnym oblężeniu siostry zostały zabrane. Cały Dytmarów był oburzony na to, że siostry zostały zabrane. Na drugi dzień na znak protestu połowa spółdzielców nie wyszła do pracy”.

A w kronice parafialnej, w Ligocie Prószkowskiej zapisano: „Pod dom, gdzie mieszkały siostry przyjechał samochód wojskowy z żołnierzami, uzbrojeni

w karabiny, jak gdyby po jakiś złodziei. Zebrali siostry na ten samochód i wysiedlili. Dzwony rozdzwoniły się, ludzie płakali. Nikt nie wiedział dokąd je wiozą”.

Nie tylko mieszkańcy nie wiedzieli dokąd wywożone były siostry, przede wszystkim one same nie wiedziały jaki los je czekał, co z nimi będzie, gdyż w szeregu placówkach funkcjonariusze nie informowali, o tym gdzie je zabierają bądź twierdzili, iż zostaną przewiezione do swoich Domów Macierzystych. Jednakże sposób w jaki przeprowadzano wysiedlenie: przede wszystkim całkowite zaskoczenie sióstr akcją, pozbawienie ich możliwości swobodnego poruszania się i decydowania, ogromna liczba funkcjonariuszy biorących udział w akcji, niesamowity pośpiech w pakowaniu dobytku powodował, iż nie dawały wiary tym twierdzeniom. Jak podkreślały w swych zeznaniach pokrzywdzone okoliczności towarzyszące likwidacji placówek wywołały w nich przekonanie, iż zostaną wywiezione na Sybir lub do obozów pracy, czy też do lasu, gdzie zostaną rozstrzelane. Były przerażone i wystraszone. W wielu domach nagle pogorszył się stan zdrowia starszych, schorowanych sióstr.

Spakowanym pospiesznie siostrom kazano wsiąść do samochodów ciężarowych, na które uprzednio załadowano ich dobytek, w tym żywy inwentarz.

Świadek Ksawera Jabłońska zeznała: *Wieczorem wyruszyliśmy w podróż, nadal nie wiedziałyśmy dokąd jedziemy. W czasie jazdy, któryś z mężczyzn widząc, że siedzę między meblami i groziło mi przygniecenie kazał mi przejść do szoferki. Pytałam dokąd nas wiozą. Powiedział, że taki mają rozkaz i nie może powiedzieć.*

Pilnie strzeżone siostry wieziono bocznymi drogami do tzw. punktów koncentracji, które znajdowały się w następujących miejscowościach: Strzelce Opolskie, Nysa, Wrocław Karłowice, Kraszewice dla sióstr Elżbietanek, Krzeszów

dla sióstr Służebniczek Śląskich, Krzyżanowice dla sióstr Franciszkanek Ubogich Pielęgniarek, Wrocław dla sióstr Marianek, Racibórz dla sióstr Sercanek, Ołdrzychowice Kłodzkie dla sióstr Franciszkanek Szpitalnych, Stalinogród i Wrocław dla sióstr Jadwiżanek, Trzebnica dla sióstr Boromeuszek, Wrocław, Opole, Strumień dla sióstr de Notre Dame, Otmęt dla sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości.

Stan liczbowy wysiedlonych sióstr zakonnych oraz zlikwidowanych domów zakonnych poszczególnych zgromadzeń przedstawiał się następująco.

Według sprawozdania z dnia 27 sierpnia 1954 roku ówczesnej Wizytatorki Generalnej Kongregacji Szarych Sióstr św. Elżbiety: Jolanty Przybył podczas akcji zostało wysiedlonych 365 sióstr z 82 placówek. W tym z prowincji zakonnej wrocławskiej 238 sióstr z 46 placówek w: Boguszowie, Chełmsku Śląskim, Chojnowie, Chróście, Chrzastawie Wlk., Domianowie, Gilowie, Górze Śl., Jaroszowie, Jaworze, Jedlinie Zdr., Jelczu, Jeleniej Górze, Kątach Wrocławskich, Kostomłotach, Kowarach, Kraszewicach, Krzeszowicach, Kudowie Zdrój, Łądku Zdrój, Legnickim Polu, Lewinie Kłodzkim, Lubomierzu, Mioszowie, Miłoszycach, Mysłakowie, Nowogrodźcu, Nowym Waliszewie, Opawie, Osieku, Pelcznicy, Śmiałowicach, Sobięcinie, Sobótce, Stroniu Śl., Strzegomiu, Świebodzicach, Św. Katarzynie, Szklarskiej Porębie, Walbrzychu, Witkowie, Wleniu, Włochach, Wrocławiu, Zachowicach, Złotoryji.

Z prowincji nyskiej wysiedlono łącznie 111 sióstr z 33 domów w miejscowościach: Biała Prudnicka, Bienkowice, Dąbrowa Niemodlińska, Dytmarów, Dzierżysław, Głogówek, Jesienica Dolna, Kamienica, Kępica, Kłodnica, Krapkowice, Lubrza, Łambinowice, Łącznik, Łąka, Maciowakrze, Moszczanka, Nysa, Pawłów, Prudnik, Racibórz, Raclawice, Rudziczka, Rogi,

Szonów, Szybowice, Trzebinia, Trzeboszowice, Ucieczków, Wierzbicice, Zielina-Kujawy. Ponadto wysiedlono także 13 postulantek, które przebywały w domu św. Jerzego w Nysie. Natomiast cała placówka Sióstr Elżbietanek z Krzanowic licząca 9 sióstr została przymusowo przewieziona do Domu Zakonnego Sióstr Franciszkanek w Krzyżanowicach, które wywieziono do klasztoru w Dębowej Łące.

Natomiast z prowincji stalinogrodzkiej wysiedlono 25 sióstr z 5 placówek w: Gorzowie, Izbicku, Kujakowicach Górnych, Popielowie i Strzelcach Opolskich.

Zakonnice z tego Zgromadzenia umieszczono w ośrodkach internowania w Gostyniu, Kobylinie i Dębowej Łące.

Ze sprawozdań Przełożonej Generalnej Sióstr Służebniczek MNP Demetrii Cebula wynika, iż wysiedlono łącznie 454 sióstr ze 122 domów na terenie diecezji wrocławskiej i opolskiej, z następujących miejscowości: Bagno, Bardo Śl, Biedrzychowice, Bielce, Bierdzany, Biskupów, Bobrek – Karb, Bodzanowice, Bojków, Borów, Brynica, Brzezinka, Burgrabice, Bytom, Chmieleń, Chmielowice, Chocianowice, Chrościce, Chrościna, Chrzastowice, Czernczyce, Długomiłowice, Długopole, Dobra, Fałkowice, Gierałcice, Gliwice - Ligota, Gliwice – Dolna Wsi, Góra św. Anny, Gościecin, Goszcz, Grodzice, Henryków, Jełowa, Jemielnica, Kalinów, Kamień, Kały, Kędzierzyn, Kielcza, Klucze, Kolnowice, Komorniki, Komprachcice, Koczurki, Koźle, Krasiejów, Krowiarki, Kudowa Zdroj, Kuźnica Czczycka, Lany, Laski, Lasowice Wlk., Leśnica, Ligota Książęca, Ligota Turawska, Łomnica, Łowkowice, Łubiany, Łubianów, Marczów, Markowice, Mechnica, Międzybórz, Muchobór Wlk., Nędza, Niedzwiednik, Nieznaszyn, Nowa Wieś Król., Opole, Opole Półwieś, Opole Zakrzów, Ostropa, Ozimek, Ozary, Pilchowice, Pilszcz, Pietrowice Wlk., Piorunkowice, Pokrzywnica, Polska Cerekiew, Poręba, Przechód, Racibórz, Raciborska Kuźnia, Raclawiczki, Raszowa,

Rozmierz, Różanka, Rudnica, Rzymkowice, Staniszcze Wlk., Stare Budkowice, Sternalice, Strzeleczyki, Szczawno Zdrój, Szczedrzyk, Szczytna Śl., Szymiszów, Tarnów Opolski, Turze, Walce, Wieszowa, Wrocław, Wysoka, Wysoka, Zabrze, Zbrostawice, Zdzieszowice, Zębowice, Zędowice, Ziemnice Wlk., Zawada, Żelazna, Żórawina, Żyrowa.

Pomiędzy wysiedlonymi domami znalazł się nowicjat w Porębie liczący czternaście nowicjuszek, które przesiedlono do Stadnik. Jak podkreśliła w swoim piśmie S.M. Demetria Cebula: *była to polska, powojenna młodzież, wśród której nie mogło być rewizjonistek niemieckich.*

Ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkańki od Chrześcijańskiej Miłości liczącego szesnaście osób (w tym dwie kandydatki) wysiedlono wszystkie siostry łącznie z Przełożoną Prowincjalną. Pokrzywdzone zmuszono do opuszczenia placówek w: Bielawie, Kędzierzynie, Koźlu, Tułowicach i Otmęcie już o godzinie czwartej rano krytycznego dnia, po czym skoszarowano je na placówce w Otmęcie, skąd przewieziono do Dębowej Łąki.

W roku 1956 Prowincjalna Zgromadzenia S.M. Generosa Meyerhofer z pochodzenia Austriaczka, dostała nakaz nawiązania kontaktu z niemiecką ambasadą w Warszawie, w celu omówienia warunków wyjazdu z kraju. Z relacji siostry Adeli Globisch, która jako tłumaczka trzykrotnie uczestniczyła w rozmowach prowadzonych w ambasadzie wynika, iż Przełożona jako pierwsza otrzymała paszport i mogła wrócić do Wiednia. Dwa tygodnie później wręczono paszporty pozostałym siostrom i pozwolono wyjechać do Wiednia, do Domu Generalnego Zgromadzenia.

Natomiast z informacji z -cy Naczelnika Wydziału VI WUBP w Bydgoszczy

Przeznaczony do zaka

z dnia 31.07.1956 r. skierowanej do Naczelnika Wydziału II – go Departamentu VI – go Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie znajdującej się w materiałach IPN By 069/1239 wynika, iż siostry usilnie starały się o umożliwienie im wyjazdu do Austrii. Dnia 8 czerwca 1956 r. do Dębowej Łąki przybyła zastępczyni Matki Generalnej z Austrii. Z notatki służbowej informatora ps. „Młot” wynikało, iż w rozmowie z zastępczynią dowiedział się, że „przyjechała by zapoznać się z warunkami pobytu sióstr oraz załatwienia w Warszawie *ściągnięcia* do Austrii. Zastępczyni rozmawiała w języku polskim, ubolewała nad losem przesiedlonych sióstr, że nie mają one zapewnionych odpowiednich warunków materialnych i duchowych i dlatego będzie się starała o uzyskanie zezwolenia władz na wyjazd szesnastu sióstr spośród, których dwie były obywatelkami austriackimi. Po jej wyjeździe zakonnice tego zgromadzenia domagały się kategorycznie wolności wyjazdu po kraju szczególnie na Śląsk i zezwolenia na wyjazd do Austrii. Podobnie wszystkie siostry sercanki domagały się zezwolenia wyjazdu do Austrii”.

W dniu 24 sierpnia 1954 r. Matka Generalna sióstr franciszkanek zwróciła się do PZPR, WRN Referat ds. Wyznań w Bydgoszczy z prośbą o zezwolenie na wyjazd do Austrii 16 sióstr Zgromadzenia. W piśmie z dnia 4 października 1956 r. Naczelnik Wydziału II Departamentu Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego stwierdził: „Komitet nie stawia sprzeciwu w sprawie wyjazdu”.

Z pism Przełożonej Generalnej Sióstr Najświętszej Maryi Panny od Niepokalanego Poczęcia Gertrudy Margiciok kierowanych do władz państwowych i kościelnych wynika, iż wysiedlono 152 siostry z : Domu Macierzystego we Wrocławiu przy ul. Szczytnickej, z placówek w Bardo Śląskim, Bobkowie, Chruścień Nyskiej, Drogosławiu, Grabinie, Gościcach, Janowcach Wielkich, Henrykowie, Lewicach, Lipnikach, Kamienikach, Małczycach, Międzygórzu,

Nowej Cerekwi, Opawicach, Odenowie, Osinie Wielkiej, Piskowicach, Piechorowicach, Pusznie, Rozkochowie, Raciborzu, Rusocinie, Starej Łomnicy, Starym Henrykowie, Sieroszowie, Siędzinie, Ścinawie, Ścinawce Średniej, Świerzawie, Twardej Górze, Nowej Cerekwi, Sędziny, Wolibórza, Wierzbnika, Włodynina, Wysokiej, Wrocławia – Żerniki, Wyganowic Żeleźna.

Zakonnice przewieziono do w Domu Generalnego we Wrocławiu przy ul. Szczytnickiej jako punktu koncentracyjnego. Następnie siostry zostały przetransportowane do ośrodka w Otorowie.

Ze Zgromadzenia Sióstr Ubogich Pielęgniarek III -go Zakonu św. Franciszka, wysiedlono 26 sióstr z placówek w Biskupicach, Gosławicach, Luboszcach i Krzyżanowicach. Siostry skoncentrowano w Domu Generalny w Krzyżanowicach, do którego przybyli czterej urzędnicy z Wydziału do Spraw Wyznań. Urzędnicy zażądali przydzielenia dla siebie pokoi oraz wydania wszystkich kluczy. Ponadto dnia 4 sierpnia 1954 r. około godziny szóstej do Domu Generalnego przybyli z Opola: dyrektor i główna księgowa „Caritas” celem przejęcia kasy, księgowości i magazynów. Pakowanie dobytku sióstr trwało dwa dni. Dnia 5 sierpnia o godz. 7.00 siostry rozpoczęły długą, męczącą podróż do Dębowej Łąki, do której przybyły dopiero następnego dnia o godzinie czternastej trzydzieści.

Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, którego Przełożona Prowincjalną była Woźnica Bibjana, liczyło ogółem 60 zakonnice rozmieszczonych w 5 placówkach. Wysiedlono czterdzieści dwie siostry z miejscowości: Opole, Długopole Zdrój, Dziergowice, Racibórz Ostróg. Pozostawiono jedynie placówkę w Bytomiu. Siostry przewieziono do domu zakonnego w Raciborzu Ostróg, a następnie do ośrodka internowania w Dębowej

Łące.

Ze Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi od Niepokalanej Bogarodzicy Dziewicy Maryi wysiedlono 51 sióstr z 13 placówek, które następnie umieszczono w dwóch Domach Prowincjalnych. Do Domu Prowincjalnego w Katowicach – Bogucicach przewieziono 19 sióstr z domów zakonnych prowincji katowickiej w: Ostroźnicy, Zakrzowie, Gliwicach i Chrzęszczycach. Natomiast we Wrocławiu umieszczono 32 siostry z prowincji wrocławskiej z placówek w: Bardo Śląskim, Brzeźnicy, Lutoni, Lubawce, Międzylesiu, Rościszewie, Św. Katarzynie, Tomaszowie, Wawrzyniecach, Wojcieszowie.

Powyższe dane oparto na dokumencie zatytułowanym „Jadwiżanki” znajdującym się w Archiwum IPN w zespole „Zakony autochtoniczne” sygn. 01283/1201 przedstawiającym liczbowo placówki i zakonnice tego Zgromadzenia przewidziane do wysiedlenia oraz do pozostawienia na miejscu. Podkreślić należy, iż jakkolwiek autor dokumentu wskazał pięćdziesiąt cztery zakonnice „do przeniesienia”, to suma przedstawionego przez niego zestawienia wynosi pięćdziesiąt jeden.

W piśmie, z dnia 2 listopada 1954 r., skierowanym do Ordynariusza Diecezji Stalinogrodzkiej oraz w sprawozdaniu skierowanym do Wydziału Spraw Zakonnych z sierpnia 1954 r., Przełożona Prowincjalna Renata Gatner zaznacza: *jednocześnie otoczono też z zewnątrz i wewnątrz Dom Prowincjalny w Stalinogrodzie, nikomu nie wolno było wychodzić, aż przyjechał ostatni transport. Na drugi dzień oddano siostrom dowody osobiste i odmeldowania. Wg ustnego oświadczenia Referatu ds. Wyznań w Stalinogrodzie wysiedlone siostry nie mogły opuszczać wyznaczonego im miejsca zamieszkania, co było wielkim utrudnieniem dla przełożonej prowincjalnej chcącej porozsyłać wysiedlone siostry na inne placówki zgromadzenia do pracy.*

Z dokumentacji nadesłanej przez Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy wynika, iż wysiedlono 66 sióstr z 21 domów filiarnych znajdujących się w: Braszowicach, Długołęce, Lewinie Brzeskim, Małuszynie, Miękini, Pławnie, Powicku, Przyłęku, Srebrnej Górze, Świeradowie, Urazie, Widawie, Ziębicach, Bogacicy, Głogówku, Jaśkowicach, Lichyni, Otmóchowie, Paczkowie, Kamieńcu. Spośród zlikwidowanych domów piętnaście stanowiło własność kongregacji, cztery własność kościelną, dwa były własnością państwową. Ponadto podczas akcji zabrano gospodarstwo rolne domu Macierzystego w Trzebnicy o pow. 28 ha wraz z materiałem opałowym na zimę, maszynami rolniczymi, plonami rolnymi zebranymi oraz pozostawionymi na polu.

Wszystkie wysiedlone siostry umieszczono w Domu Macierzystym w Trzebnicy. Z uwagi na trudności lokalowe oraz problemy z utrzymaniem Wikaria Zgromadzenia Stanisława Musioł bezskutecznie zwracała się zarówno do władz świeckich jak i kościelnych z prośbą o zezwolenie na umieszczenie wysiedlonych sióstr w pozostałych domach filiarnych celem zapewnienia im godziwych warunków bytowych oraz zatrudnienia, tym bardziej, że zachodziła konieczność „wymiany” starszych, schorowanych sióstr. Dopiero pismem z dnia 4 sierpnia 1955 roku Urząd do Spraw Wyznań zakomunikował, iż „nie stawia przeszkód do wymiany” pięciu sióstr w domu opieki w Nysie i jednej siostry w Mochowie.

Do Domu Prowincjalnego Zgromadzenia Sióstr Pielęgniarek Trzeciej Reguły św. Franciszka znajdującego się w Odrzychowicach Kłodzkich przewieziono osiemnaście sióstr wysiedlonych z placówki w Cieplicach, cztery siostry z Dusznik Zdroju, cztery ze Starej Kamienicy, trzy ze Szklarskiej Poręby i dwie z Ligoty Prószkowskiej.

Jak wynika z relacji siostry Lubiny Bartosek, kiedy dnia 2 sierpnia 1954 r.

Kopie dokumentacji, które zostały zlikwidowane
Opiekaria Nysa, Wzrostek Nysa

ówczesna Przełożona Prowincjalna Zgromadzenia - Ludwiga Brenningmeyer udała się na wezwanie do WRN we Wrocławiu, siostry zostały poinformowane przez nieznanego mężczyznę, że *siostry zakonne są wywożone do łagrów*. Następnego dnia już wczesnym ranem Dom Prowincjalny został pozbawiony łączności telefonicznej i otoczony przez nieznaną grupę mężczyzn, którzy stali przy bramie wejściowej i nie pozwolili siostrze opuścić klasztoru. Prerażone siostry rozpoczęły pakowanie. Około godziny dziesiątej do klasztoru przybyła z Ośrodka Zdrowia, gdzie nie odcięto łączności, siostra Symeona Kościelna (wpuszczono ją, gdyż sądzono, że tam mieszka) z informacją, że Matka Ludwiga uzyskała we Wrocławiu zgodę, by siostry z domów przeznaczonych do likwidacji zostały umieszczone w Domu Prowincjalnym. Telefonicznie, Matka Prowincjalna poleciła Siostrze Przełożonej, by przyjęła zakonnice wysiedlone z domów filiarnych. Jak wynika z relacji siostry Lubiny *Okolo południa na plac klasztorny zaczęły wjeżdżać samochody ciężarowe przywożące siostry. Na samochodach było wszystko: meble, zamoczone pranie, a nawet koza. Po tym co widziałyśmy, domyśliłyśmy się, że wcześniej niczego się nie spodziewały. Ta nagła przeprowadzka była dla nich zupełnym zaskoczeniem*.

Zdaniem sióstr, holenderskie pochodzenie Matki Prowincjalnej, która posiadała zezwolenie stałego pobytu na terenie PRL, spowodowało, że członkinie tego Zgromadzenia uniknęły wywiezienia do obozów pracy.

Z uzyskanej w toku śledztwa informacji ze Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame Prowincja Polska wynika, iż w przeddzień akcji wysiedleńczej do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu wezwano Matkę Prowincjalną Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame Jarosławę Bonczek, której odczytano decyzje o likwidacji domów zakonnych. Następnie przedstawiono alternatywę: „albo siostry Zgromadzenia zostaną wywiezione do obozów na

Pomorzu lub koło Krakowa albo wszystkie zostaną umieszczone w Domu Prowincjalnym w Opolu oraz w domach zakonnych we Wrocławiu i Strumieniu”.

W wyniku podjętej akcji do Domu Prowincjalnego w Opolu przewieziono: sześć sióstr wysiedlonych z placówki w Gorzanowie, trzynaście sióstr z Pokoju, sześć ze Strzelec Opolskich, pięć z Zagwiździa. W domu tym przebywały już trzydzieści dwie członkinie Zgromadzenia, nie licząc nowicjuszek i kandydatek. Zatem liczba sióstr prawie się podwoiła, co spowodowało przede wszystkim problemy z ich wyżywieniem.

Do Domu Prowincjalnego we Wrocławiu przewieziono: piętnaście sióstr z Suchego Boru i dziesięć z Widawy, gdzie oprócz zabudowań i wielu przedmiotów siostry pozostawiły 8 hektarowe gospodarstwo, ogród i cieplarnię.

Transport trzynastu sióstr z Krzelkowa (w tym jednej ciężko chorej) dotarł do miejsca zwózki dopiero następnego dnia o godzinie trzeciej nad ranem.

W domu we Wrocławiu konwent powiększył się ponad czterokrotnie, z jedenastu do czterdziestu ośmiu osób. Wśród przybyłych sióstr wiele było niezdolnych do pracy z powodu podeszłego wieku. I w tym przypadku pojawił się problem wyżywienia sióstr z uwagi na fakt, iż nie mogły swobodnie opuszczać domu zakonnego i wykonywać zajęć, które umożliwiały utrzymanie.

Natomiast do domu zakonnego w Strumieniu w pow. cieszyńskim przesiedlono: trzynaście sióstr z placówki w Białej Prudnickiej i sześć z Sośnicowic. Dom w Strumieniu liczący siedemnaście osób również nie był w stanie zapewnić warunków bytowych dziewiętnastu nowo przybyłym.

Ponieważ władze zakonne otrzymały od władz świeckich zakaz przenoszenia sióstr deportowanych do innych placówek, dlatego celem rozwiązania powstałego problemu przeniesiono kilka sióstr z konwentu strumieńskiego.

Łącznie wysiedlono 87 sióstr Zgromadzenia SSND, co stanowiło 25% członkiń całej prowincji.

Zgodnie z planem przesiedleń opisanym w „Informacji dotyczącej przesiedlenia i komasacji zakonów żeńskich autochtonicznych z dnia 23 sierpnia 1954 r.” Zgromadzenia: Służebniczek Śląskich, Szarych Elżbietanek, Służebniczek NSJ, Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości i Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka zamierzano przesiedlić do ośrodków odosobnienia. Natomiast pozostałe cztery zgromadzenia: Jadwiżanki, Boremeuszki, de Notre Dame, Franciszkanki Szpitalne, z uwagi na fakt, iż ich członkinie pracowały w placówkach opieki zdrowia i opieki społecznej, postanowiono skomasować w ramach własnych klasztorów z czasowym pozostawieniem ich na Ziemiach Zachodnich.

Organizatorzy akcji wyznaczając punkty koncentracyjne dla sióstr sześciu opisanych wyżej zgromadzeń, kierowali się przede wszystkim możliwościami lokalowymi. Tym, by klasztory mogły pomieścić tak duże, nagłe zgrupowanie sióstr. W rzeczywistości jednak okazało się, że punkty te nie były przygotowane na przyjęcie i pomieszczenie ponad tysiąca osób co spowodowało, iż pokrzywdzone przebywały w bardzo ciężkich i trudnych warunkach. Siostra służebniczka Speranda Smolin relacjonuje *Przyjechaliśmy do Krzeszowa o 2.00 w nocy. W całym domu brakowało wody w kranach(...)*. Wobec braku miejsc do spania pokrzywdzone spędziły okres jednej – dwóch nocy siedząc w korytarzach, na bagażach, pozbawione możliwości swobodnego poruszania się, pilnie strzeżone przez funkcjonariuszy milicji i UB. Przez cały ten czas do punktów koncentracji dowożono samochodami kolejne wysiedlone siostry oraz ich dobytek. Udręczone i przerażone zakonnice wiedziały już, iż Dom Macierzysty, do którego dotarły, jest

jedynie punktem przerzutowym, że to nie koniec ich gehenny, że ich los jest ciągle nieznany. Nadal nikt z kierujących akcją, jak i pilnujących ich funkcjonariuszy czy też przybranych do pomocy robotników, nie informował ich o tym jakie działania zamierzano wobec nich podjąć. Zdezorientowane, nadal tkwiły w przekonaniu, iż czeka ich wywózka na Sybir, czy też do obozów pracy. Jak zgodnie podkreślają w swych zeznaniach wszystkie pokrzywdzone, te ciężkie, niełatwe chwile przeżyły *dzięki modlitwom i głębokiemu zawierzeniu Opatrzności Bożej*. Głęboka wiara pozwoliła im przetrwać następny etap ich trudnej wysiedleńczej drogi, który rozpoczęły jadąc w nieznane pod eskortą autobusami.

Świadek Jadwiga Kwas zeznała: *Zawieziono nas do naszego domu zakonnego do Kraszowic. Tam już było dużo naszych sióstr. Noc w Kraszowicach wspominam jako najgorszą noc mojego życia. Panował nastrój przerażenia, strachu. Ja myślałam, że to już koniec, że to ostatnia noc w moim życiu. Rano ksiądz odprawił msze w naszej intencji. Wszystko tak wyglądało jakbyśmy szły na śmierć. Jeszcze było ciemno kiedy kazano nam wsiąść do podstawionych autokarów. Nadal nie wiedziałyśmy gdzie nas wiozą. Podróż trwała długo, cały dzień.*

Siostra Ifigenia Dyllus służebniczka : *Najtrudniej było wsiadać do aut i jechać z obcymi ludźmi nie wiedząc gdzie. W tym momencie nawet najodważniejsze i opanowane siostry płakały.*

Zdaniem pokrzywdzonych, umieszczenie napisów *Wycieczka* na autokarach wiozących siostry zakonne w porze, kiedy na mijanych polach trwały prace żniwne, miało je zdeprecjonować w oczach zapracowanych ludzi. Stanowiło dla nich dodatkowe upokorzenie.

Po ciężkiej, wielogodzinnej, męczącej podróży zakonnice dowieziono do uprzednio przygotowanych ośrodków internowania znajdujących na terenie Polski

centralnej. Zostały one zorganizowane w klasztorach, z których pomiędzy 27 lipca, a 2 sierpnia 1954r. wysiedlono zakonników: sercanów, filipinów, reformatorów i franciszkanów oraz zakonnice: pasterki, służebniczki starowiejskie, benedyktynki i urszulanki SJK.

Na terenie województwa krakowskiego znajdowały się cztery ośrodki odosobnienia, w których umieszczono łącznie 451 sióstr służebniczek śląskich: w Stadnikach – 79 siostry, Staniątkach I 218 sióstr, Staniątkach II 76 sióstr, w Wieliczce 78 sióstr. Taki stan liczbowy w poszczególnych ośrodkach podano w „Sprawozdaniu o sytuacji w ośrodkach zakonnych sióstr przesiedlonych z województw zachodnich do Polski Centralnej”. Natomiast według sprawozdania S.M. Demetrii Cebuli przekazanej do Urzędu ds. Wyznań w Stadnikach było 79 sióstr, w Staniątkach I – 61, w Staniątkach II – 231, w Wieliczce – 80 sióstr.

W województwie poznańskim umieszczono dwa zgromadzenia: Elżbietanki w Gostyniu - 195 siostry i w Kobylinie - 148 siostry oraz Marianki w Otorowie - 152 siostry. Powyższe dane podano w cytowanym wyżej sprawozdaniu UB.

W przypadku sióstr Elżbietanek zachodziła rozbieżność w ustaleniu liczby internowanych zakonnice. W kolejnych sprawozdaniach Siostra Przełożona wskazywała różne liczby: w jednym Gostyń: 183 siostry, w innym 195, a w przypadku Kobylina 151 sióstr. Nie ustalono co było przyczyną opisanych różnic. Z wykazów otrzymanych w toku obecnie prowadzonego postępowania wynika, iż wysiedlono 238 sióstr z prowincji wrocławskiej, 111 z prowincji nyskiej i 25 z prowincji katowickiej, co daje łączną liczbę 374 sióstr. Taki stan liczbowy zakonnice tego Zgromadzenia podano w opisanym wyżej sprawozdaniu UB.

Natomiast na terenie województwa bydgoskiego utworzono jeden ośrodek w Dębowej Łące, w którym umieszczono 115 członkinie czterech zgromadzeń: 31 siostry Elżbietanki, 42 siostry Służebniczki NSJ, 16 sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości i 26 Ubogich Pielęgniarek III Zakonu św. Franciszka.

Łącznie w ośrodkach internowania umieszczono 1061 zakonnice.

W ślad za siostrami do wymienionych ośrodków dowożono koleją ich mienie ruchome zabrane z likwidowanych placówek. Przywiezione rzeczy zrzucono w ogromne sterty na placach klasztornych, nie licząc się z tym, że coś ulegnie zniszczeniu. Jednakże dziesięć budynków klasztornych nie było w stanie pomieścić mebli, sprzętu gospodarstwa domowego i szeregu innych przedmiotów pochodzących z ponad stu domów zakonnych. Skutkiem czego przez wiele miesięcy pozostawione na deszczu, śniegu niszczały, a ponieważ nie były zabezpieczone stanowiły łatwy łup dla złodziei. Z zeznań pokrzywdzonych wynika, iż bardzo ubolewały i z przykrością w miarę swoich sił i możliwości fizycznych wniosły część z nich do domów, stodół.

Przykładowo siostra Katarzyna Gołoś - Elżbietanka zeznała: *Koleją do Świdnicy przywieziono nasz dobytek. Potem ciężarówkami na teren klasztoru. Był tam bardzo duży plac i ogród gdzie składowano nasze meble i sprzęty. Obchodzono się z naszym mieniem bez poszanowania. Meble były poniszczone, połamane, zdewastowane. Na przykład z maszyn do szycia ukradziono elementy ze środka potrzebne do endlowania, pozostawiając samo żelazo. Dużo było skradzionych rzeczy. Relacje sióstr służebniczek: Wacława Lukosik: *Przerażający był widok na podwórku w Staniątkach. Cała góra rzeczy. Było tam wszystko. Meble, żywność, bielizna. Siostra Sarkandra Pańczyszak: W Wieliczce na placu klasztornym, wraz z innymi siostrami w stercie, która miała parę metrów wysokości szukamy swoich**

rzeczy. Niestety nie poznałyśmy swojego. Siostra Ifigenia Dyllus: Podwórze wyglądało jak po ogniu. Meble rzucone razem z żywnością, pościel, kosze, szkło. Świadek Paula Lukoschik zeznała: Ogromne podwórze klasztorne przedstawiało straszny widok, wręcz nie do opisania. Leżały tam sterty książek po siostrach Benedyktynkach i byle jak porzucony nasz dobytek. Było tam wszystko i meble, i zamoczona bielizna, i żywy inwentarz. Jak dowiedziałyśmy się od jednego z kierowców rzeczy nasze przywieziono pociągiem, który miał 80 wagonów, a potem ciężarówkami na miejsce. Rzeczy nasze w czasie transportu i składowania uległy dużemu zniszczeniu. Nie mogłyśmy np. złożyć łóżek. Charakterystyczne było również to, że niejednokrotnie rzeczy nie trafiały tam gdzie były siostry, lecz zostały zawieszane do innego obozu. Ja przez trzy dni w tym stosie rzeczy szukałam kosza z rzeczami.

Konieczność podjęcia stosownych decyzji odnośnie zlikwidowania opisanego stanu rzeczy sygnalizowano bezskutecznie w meldunkach i sprawozdaniach przesyłanych Urzędowi do Spraw Wyznań.

Jak wynika z zeznań pokrzywdzonych sióstr zakonnych jak i z dokumentacji archiwalnej, decyzja o umieszczeniu ich w opisanych wyżej ośrodkach sankcjonowała fakt pozbawienia ich wolności, trwający od chwili wejścia funkcjonariuszy na placówki zakonne we wczesnych godzinach rannych dnia 3 sierpnia 1954 r., Wprawdzie wysiedlone siostry umieszczono w budynkach klasztornych i zezwolono uczestniczyć w nabożeństwach i kontemplacjach, to w istocie nadal pozbawiano je prawa do swobodnego poruszania, przemieszczania zgodnie ze swoją wolą. Jak podkreśliła S.M. Demetria Cebula w piśmie skierowanym do Komitetu Centralnego PZPR *Skoszarowanie sióstr i pozbawienie ich możliwości wykonywania pracy duszpasterskiej społecznej wśród*

potrzebujących opieki przekreślało cele Zgromadzenia, nakreślone przez Założyciela i Regułę. Celem Zgromadzenia jest bowiem praca charytatywna, a w szczególności opieka nad chorymi. Dokonana zmiana warunków bytu równa się likwidacji działalności ogromnej części Zgromadzenia.

W przypadku Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości działanie władz doprowadziło do całkowitej likwidacji działalności tego Zgromadzenia na terenie kraju.

Jak wynika, ze skierowanego do Prezesa Rady Ministrów „Sprawozdania o sytuacji w ośrodkach zakonnych sióstr przesiedlonych z województw zachodnich do Polski Centralnej”, wszystkie ośrodki odosobnienia stanowiły zamkniętą całość przystosowaną do życia zakonnego. Bramy klasztorne były pilnowane. Siostry samowolnie nie mogły wychodzić poza teren klasztoru. Były odizolowane od okolicznych mieszkańców, na nabożeństwa uczęszczwały w specjalnych godzinach, kiedy ludność okoliczna nie brała w nich udziału, względnie miały osobne miejsca na chórze. W każdym ośrodku powołano administratora - pracownika świeckiego, wydelegowanego przez PRN, uprzednio uzgodnionego z KW PZPR, którego zadaniem było m.in. „zorganizowanie życia ośrodka (...) oraz obserwacja życia i stosunków wśród sióstr i ich rozpoznanie”. Administratorzy mieszkali na terenie ośrodków.

Pokrzywdzone siostry swoimi zeznaniami w pełni potwierdzają opisane wyżej fakty podkreślając, iż przez pierwsze trzy miesiące pilnowano je całą dobę, a klasztory były strzeżone od zewnątrz przez funkcjonariuszy milicji.

Siostra Michała Mackiewicz - Marianka przebywająca w Otorowie, relacjonowała: *Zwierzchnictwo nad obozem sprawował naczelnik wraz z innymi z Urzędu ds. Wyznań w Poznaniu. (...) Na co dzień w obozie mieszkały trzy osoby.*

Obozu opuszczać nam nie było wolno. W pierwszym roku rodziny też nie były wpuszczane na teren obozu.

Zakonnicom uniemożliwiano jakikolwiek kontakt z miejscową ludnością nawet wtedy, kiedy z racji swoich umiejętności zawodowych mogły służyć pomocą. Ze „Sprawozdania” dotyczącego ośrodka w Dębowej Łące wynika, iż w dniu 2 września 1954 r. przybył do klasztoru mieszkaniec Dębowej Łąki z prośbą, by siostry mogły bić zastrzyki jego choremu dziecku. Administrator stanowczo odmówił, „by nie pozwolić na nawiązanie kontaktów zakonnice z miejscową ludnością”. W kolejnych sprawozdaniach ujawniono wiele podobnych przypadków, w których okoliczna ludność zwracała się bezskutecznie do administratorów o pozwolenie, by zakonnice mogły pomóc chorym.

W razie konieczności wizyty u lekarza musiały uzyskać przepustkę od administratora. Dopiero po jej uzyskaniu, pod eskortą funkcjonariusza mogły pójść do miasta. Natomiast w przypadku, kiedy zezwolono na odwiedziny rodziny, rozmowy odbywały się w obecności administratora lub funkcjonariusza UB.

Pokrzywdzone podkreślają, iż szczególnie uciążliwa i męcząca była ciągła inwigilacja i wzywianie na rozmowy w trakcie, których namawiano je do współpracy z Urzędem Bezpieczeństwa czy odejścia z zakonu.

W archiwum OBUiAD w Krakowie sygn. IPN 075/76 ujawniono dokumenty świadczące jak daleko posunięto się w inwigilacji sióstr. W nie podpisanym „Raporcie” z dnia marca 1955 r., autor zwraca się do Kierownika WUBP w Krakowie o wyrażenie zgody na inwigilacje całej korespondencji przychodzącej i wychodzącej z klasztoru sióstr Służebniczek w Staniątkach. Dwa tomy opisanych materiałów to fotokopie listów wysyłanych przez siostry

i przychodząca do nich korespondencja.

Materiały te, podobnie jak dotyczące ośrodka w Dębowej Łące znajdujące się w OBUiAD w Bydgoszczy, zawierają szereg doniesień agenturalnych świadczących o wewnętrznej penetracji przez UB środowiska internowanych zakonnic.

W materiałach archiwalnych Urzędu do Spraw Wyznań zachowała się korespondencja dotycząca wniosków urlopowych internowanych sióstr. Wynika z niej, iż podania sióstr o udzielenie urlopu z powodów losowych, połączonego z opuszczeniem ośrodka Prezydium PRN przekazywało do Prezydium WRN, a to z kolei do Urzędu ds. Wyznań. Ostatecznie w-ce Dyrektor Darczewski rozpatrywał wnioski i osobiście podejmował decyzje o udzieleniu urlopu.

Opisane dokumenty wyraźnie wskazują, że całością spraw, dotyczących pozbawionych wolności zakonnic, nawet tak z pozoru błahych, kierował z ramienia Rządu Roman Darczewski.

Fakt pozbawienia wolności sióstr zakonnych, pomimo braku ich kontaktu z okolicznymi mieszkańcami, a właściwie z tego właśnie powodu, wzbudzał ich zainteresowanie miejscowej społeczności. Jak tłumaczono tę sytuację, opisał referent sekcji II WUBP w Bydgoszczy w „Meldunku specjalnym z dnia 26.08.54 r.” dotyczącym ośrodka w Dębowej Łące „Wśród miejscowej ludności w Dębowej Łące napotyka się wypowiedzi: dlaczego te zakonnice nigdzie nie wychodzą, czy one są pilnowane i nie wolno im nigdzie wychodzić, bo jak były SS Pasterki to wszędzie chodziły. W związku z tym przeprowadzono rozmowę z Komendantem Posterunku i pouczone, by wszystkim pytającym mówić, iż są to zakonnice, których zakon ma taką regułę, że mogą się tylko modlić i pracować, a wychodzenie na zewnątrz jest zabronione. A one stosują się do reguły”.

Kolejna okoliczność, która powodowała, iż pozbawienie wolności było dla pokrzywdzonych szczególnie uciążliwe, to trudne warunki mieszkaniowe. Klasztory, w których umieszczono siostry nie były przygotowane na przyjęcie tak dużej ilości osób. Brak było dostatecznej ilości pożywienia, odpowiednich urządzeń sanitarnych, a w przypadku Otorowa i Dębowej Łąki także elektryczności. Brak opału powodował, że z powodu zimna siostry często chorowały. Wyjątkowo ciężkie warunki panowały w Kobylinie. Pokrzywdzona siostra Katarzyna Gołoś zeznała: *Pamiętam, że pierwszą noc spałyśmy na cementowej posadzce gdzie popadło: na korytarzach, w łazience, gdzie która sobie znalazła miejsce. Cały czas chodzili między nami uzbrojeni ubowcy i nas pilnowali. Taka sytuacja trwała blisko tydzień czasu. W klasztorze było tak ciasno, że nie było miejsca do wstawienia takiej ilości mebli. Można było w zasadzie wstawić jedynie łóżko. Szafy, komody, kosze stały na korytarzach.*

Świadek Łucja Kijek zeznała: *starsze siostry umieszczono w pokojach. Natomiast młodsze, w tym mnie, zakwaterowano na poddaszu gdzie Franciszkanie suszyli bieliznę. Nie było tam ani wody bieżącej, ani pieca tylko maleńkie okienka. Spało nas tam około dwudziestu. Latem panowały nawet względne warunki. Natomiast zimą zaczął się prawdziwy koszmar. Poddasze było nie ogrzewane. Na ścianach można było skrobać śnieg, w dzbankach, miskach woda była pozamarzana. Okna zatkałyśmy materacami, a rano gdy się budziłyśmy para z oddechu zamarzała i zamieniała się w sople lodu. Dopiero ojciec gwardian postarał się o piec tzw. trociniak, który ustawił na środku poddasza. Z tartaku przywiózł furę trocin i tak cały dzień i noc paliliśmy, wtedy było trochę cieplej.*

Siostra Stefania Witaszek, służebniczka tak opisuje pobyt w Stadnikach: *zimno wszędzie, brak węgla, to było straszne. Nasza sypialnia miała cztery okna, mieszkało w niej czternaście sióstr nowicjuszek. Warstwa lodu na oknach miała*

3 cm grubości. Dopiero na wiosnę odtajala.

Jednakże największym udręczeniem dla pozbawionych wolności sióstr zakonnych, w zdecydowanej większości pielęgniarek i przedszkolank było to, iż zabroniono im wykonywania zajęć zgodnych z regułami zgromadzeń. Z regułami, które nakazywały różne formy pomocy potrzebującym. Zamiast tego zmuszono je do wykonywania na terenie ośrodków pracy niezgodnej z ich kwalifikacjami, prowadzonej w systemie akordowym, pod nadzorem świeckich osób. Dlatego ośrodki, w których przebywały pozbawione wolności pokrzywdzone traktowano jako obozy pracy.

W cytowanym już „Sprawozdaniu o sytuacji w ośrodkach zakonnych sióstr przesiedlonych z województw zachodnich do Polski Centralnej” podkreślono, iż we wszystkich ośrodkach nastąpiła „produktywizacja sióstr”. Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych ustalił wytyczne w sprawie organizacji pracy w ośrodkach zakonnych, polecając związkom branżowym spółdzielni odzieżowo – włókienniczej w Krakowie, Poznaniu, i Bydgoszczy, aby wytypowały najbliższe spółdzielnie pracy, które mają za zadanie zorganizować produkcje w ośrodkach zatrudnienia sióstr zakonnych. Postanowiono miejsce pracy sióstr traktować jako własne zakłady wytwórcze spółdzielni, wprowadzić w zakładach normy i kartę pracy, maszyny znajdujące się w ośrodkach klasztornych, a nie podlegające przymusowemu wykupowi, wydzierżawić przez spółdzielnie na podstawie umowy o bezpłatnym użytkowaniu przynajmniej na pięć lat. Spółdzielnie zostały zobowiązane do wydelegowania pracownika odpowiedzialnego za ustawienie metody taśmowej produkcji. Siostry traktowane były jako chałupniczki. Zapłata za pracę następowała indywidualnie według wykonanego przez poszczególne siostry akordu. Należy zaznaczyć, że stosunek terenowych organów do sprawy

produktywizacji sióstr był niezbyt przychylny. Wszystkie sprawy zaopatrzenia załatwiane były ze znacznym opóźnieniem dopiero po interwencjach WRN, a nawet KC PZPR.

W końcowych wnioskach zmierzających do usunięcia stwierdzonych usterek i należytego uregulowania sprawy „produktywizacji ośrodków zakonnych” autor dokumentu zwraca się do Premiera o podjęcie decyzji odnośnie realizacji wniosków oraz o wyrażenie zgody na wystąpienie do Ministra Finansów o przeniesienie z rezerwy budżetu centralnego określonej kwoty na pokrycie wydatków, wynikających z załączonego do sprawozdania rozliczenia.

Powyższe sprawozdanie, tymczasowe rozliczenie kosztów z akcji przesiedleńczej na dzień 1 października 1954 r. oraz wykaz przesiedlonych sióstr zostało skierowane do Józefa Cyrankiewicza przez Romana Darczewskiego pismem z dnia 2 października 1954 r. Sprawozdanie to Darczewski przekazał także do Departamentu XI MBP.

Według cytowanego sprawozdania we wrześniu 1954 r. „niepełne wykorzystanie sił produkcyjnych w ośrodkach spowodowane było niedostateczną ilością maszyn do szycia, brakiem części zamiennych do użytkowanych maszyn, słabym przygotowaniem fachowym sióstr, brakiem prądu elektrycznego w niektórych ośrodkach i niedostateczne zabezpieczeniem instalacji w pozostałych”.

Zatrudnienie zakonnice w poszczególnych ośrodkach odosobnienia przedstawiało się następująco:

W Głogówku na ogólną liczbę 195 sióstr w krawiectwie zatrudniono 36. Ponadto przewidywano możliwość zatrudnienia dalszych 70 sióstr. Za „niezdadne” do pracy uznano 27 osoby. Spółdzielnia Krawiecka „Gostynianka” zorganizowała na terenie ośrodka szwalnię, w której uruchomiono 33 maszyny. Przewidywano

zatrudnić pozostałe siostry w koronkarstwie, hafciarstwie i dziewiarstwie.

W klasztorze w Kobylinie w zorganizowanej szwalni siostry szyły m.in. koszule i wsypy na zamówienie Spółdzielni „Krotoszynianka”. Spośród 148 sióstr zatrudniono początkowo 16. Do końca października, po uruchomieniu maszyn, planowano zatrudnić pozostałe siostry. Za niezdolne do pracy uznano 16 zakonnic.

W Otorowie w szwalni przy szyciu koszul, ręczników, bielizny pościelowej, zatrudniono 23 osoby, 17 w PGR Wierzchaczewo. Pozostałe siostry planowano zatrudnić z chwilą uruchomienia wszystkich maszyn.

W Dębowej Łące z dniem 10 września 1954 r. Spółdzielnia Pracy „Zgoda” w Kowalewie zorganizowała pracownię krawiecką, w której zatrudniono w systemie taśmowym 52 siostry. Spółdzielnia dostarczała gotowe surowce m.in. fartuchy szkolne. Planowano zatrudnić siostry przy hafcie firan i darciu pierza.

W budynku nie było elektryczności, siostry pracowały przy lampach naftowych. W „Sprawozdaniu” zaznaczono, iż siostry nie miały bezpośredniego kontaktu z osobami świeckimi (oprócz administratora i instruktorki) oraz, że Spółdzielnia dostarczała do administratora produkty żywnościowe.

W „Sprawozdaniu z pracy operacyjnej” z dnia 26 lutego 1955 r. podano, iż zatrudnionych było 109 zakonnic, a 6 niezdolnych do pracy ze względu na stan zdrowia i wiek.

W Stadnikach na ogólną liczbę 79 sióstr zatrudnionych było 25, z czego 19 przy szyciu, a 6 w hafciarstwie. W zimie, z ustaniem prac w gospodarstwie, planowano zatrudnić w krawiectwie 14 sióstr. Około 20 sióstr było niezdolnych

do pracy (podeszły wiek). Z powodu braku prądu elektrycznego siostry pracowały przy lampach naftowych.

W Staniątkach I, na 76 sióstr pracowało w krawiectwie 20 szyjąc rękawiczki, piżamy i reformy. Brak maszyn do szycia uniemożliwił zatrudnienie wszystkich sióstr.

W Staniątkach II, spośród 218 sióstr 42 zatrudniono bezpośrednio w produkcji, pomagało im 26. Tutaj również z powodu braku maszyn nie zatrudniono wszystkich sióstr.

W Wieliczce, na ogólną liczbę 78 sióstr 17 było niezdolnych do pracy, w szwalni przy szyciu rękawic zatrudniono 19 zakonnicek, przy hafcie 12, pomagało im 10 sióstr. Stwierdzono, iż „wydajność pracy” obniża brak okularów.

Według kolejnego dokumentu zatytułowanego „Zestawienie analityczne sióstr zdolnych do pracy zawodowe” podano następujące liczby: Kobylin - 83 siostry, Gostyń - 92, Otorowo - 92, Dębowa Łąka - 47, Stadniki - 46, Wieliczka - 44, Staniątki - 171 sióstr.

Z relacji sióstr Służebniczek NMP wynika, iż we wszystkich ośrodkach zorganizowano szwalnie. Do Stadnik i Wieliczki materiały do produkcji dostarczała Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Bieliźniarzy i Pokrewnych Zawodów, a do Staniątek Robotnicza Spółdzielnia Pracy w Krakowie. Siostry szyły rękawice, fartuchy sanitarne, koszule męskie, pościel, piżamy i inną bieliznę. Z powodu braku maszyn pracowały na dwie zmiany w systemie akordowym. Co nie sprzyjało życiu i duchowi zakonnemu. Szczególnym utrudnieniem w Stadnikach był brak prądu co powodowało, że wieczorem, by wykonać normę

szyły przy lampach naftowych. Do lutego 1955 r. w Stadnikach istniała hafciarnia, w której 10 siostr haftowało pagony i naramienniki dla górników, oficerów, marynarzy, strażaków. Zlikwidowano ją ze względu na nierentowność. W jej miejsce Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy dostarczyła maszyny do szycia i zatrudniła siostry w szwalni.

Siostra Edmunda Brodka tak opisuje swoją pracę: *zostałam przydzielona do hafciarni, gdzie wyszywałyśmy bajorkiem różne odznaczenia (...). Przez jakiś czas niektóre siostry szyły kąpielówki i szorty. (...) Początkowo szycia uczyły nas instruktorki. Często kazały nam pruć i zwracały uwagę na dokładne wykonanie. Szyłyśmy rękawice z drelichu. (...) Wszystko to działo się przy lampach naftowych, często do zmierzchu, a nawet do późnej nocy, przy kocących lampach, przy gęsto unoszącym się w powietrzu pyłku i nitkach watoliny.*

Jeszcze w pierwszych dniach sierpnia Przełożone wysiedlonych Zgromadzeń wniosły szereg, zawierających rzeczową argumentację, pism odwoławczych od decyzji Przewodniczących WRN oraz skarg w sprawie bezprawnego pozbawienia wolności i przejęcia domów sióstr zakonnych, skierowanych do Rady Państwa, Komitetu Centralnego PZPR, Premiera, Urzędu do Spraw Wyznań, Ministerstwa Sprawiedliwości,

Jednakże, ani jedna z opisanych wyżej instytucji nie udzieliła jakiegokolwiek odpowiedzi. Żadne z kierowanych pism nie zostało rozpatrzone. Siostronom nie przedstawiono żadnej argumentacji prawnej, która uzasadniałaby zaskarżone decyzje. Adresaci pism zamilkli, gdyż odpowiadając pokrzywdzonym musieliby podzielić ich poglądy o bezprawności opisanych wyżej działań.

Pomimo, iż pełnomocnik rządu do spraw wysiedlonych zakonnic, odpowiedzialny za przeprowadzenie akcji, dyrektor Darczewski w piśmie z dnia 17 listopada 1954 r. skierowanym do prof. S. Rozmaryna pytał: „jak pod względem

W liście wystosowanym dnia 27 października 1956 r. przez Episkopat Polski do I Sekretarza Komitetu Centralnego PZPR podniesiono problem „obozów pracy dla zakonnic”.

Dnia 4 listopada 1956 r. została powołana Wspólna Komisja Rządu i Episkopatu, w ramach której utworzono podkomisje do spraw rozwiązywania obozów sióstr wysiedlonych z Ziemi Zachodnich w 1954r. Rozmowy w podkomisji trwały od 19 do 27 listopada 1956 r. Postawa przedstawicieli Rządu zmierzała do jak najszybszego uwolnienia sióstr, gdyż sprawa ich internowania była dla władz państwowych „niewygodną plamą”.

Pismem z dnia 28 listopada 1956 r. wicedyrektor Departamentu I Prokuratury Generalnej poinformował siostry Elżbietanki i Służebniczki, iż „w wyniku rozmów przeprowadzonych ostatnio w poruszanej sprawie na szczeblu centralnym postanowiono, iż wszystkie Siostry otrzymają pełną swobodę poruszania się i zwrot wszystkich zabranych budynków, w tym niektórych niezwłocznie, zaś pozostałych po ich opróżnieniu. Nadto te osoby, które wyrażą chęć wyjazdu za granicę, uzyskają możliwość takiego wyjazdu”.

W wyniku pertraktacji z Rządem 8 grudnia 1956 r. wydano Komunikat Komisji Wspólnej przedstawicieli Rządu i Episkopatu o zasadach uregulowania wzajemnych stosunków. W sprawie wysiedlonych sióstr zakonnych Rząd zezwolił na ich powrót. Kwestie sporne prowadzonych rozmów dotyczyły zabranych zakonem domów i zagrabionego majątku, gdyż siostry nie mogły opuścić obozów, nie mając gdzie wracać.

Siostry sercanki, zmuszone do opuszczenia Polski, nie chciały wyjechać do Niemiec, zdecydowały się na wyjazd do Austrii, a do Gomułki napisały: *Jesteśmy autochtonkami, czujemy się Polkami i dlatego nie chcemy wyjeżdżać do Niemiec.*

prawnym należałoby przygotować odpowiedź w sprawie wysiedlonych sióstr zakonnych z województw zachodnich, gdyż posypały się skargi i odwołania?" internowanym siostrom odpowiedzi nie udzielono.

Z dokumentów pozyskanych w toczącym się obecnie śledztwie wynika, iż dopiero blisko dwa lata później, 28 lipca 1956 r. w-ce Dyrektor Urząd do Spraw Wyznań Antoni Lisik udzielił odpowiedzi Zgromadzeniu SS Służebniczek N.M.P. na pismo skierowane do Rady Państwa w dnia 14 września 1954 r. informując, że odpowiedzi na wszystkie zażalenia, dotyczące „pewnych translokacji zakonnice z woj. wrocławskiego i opolskiego w głąb Polski, otrzymał ks. Biskup Z. Chromański, który niewątpliwie poinformował Zgromadzenie z jakich powodów nastąpiły w 1954 r. wspomniane zarządzenia władz terenowych”.

Jak wynika z ustaleń, ks. bp Chromański w piśmie wystosowanym do Prezesa Rady Ministrów stanowczo zaprzeczył jakoby otrzymał jakiegokolwiek pisma Urzędu w sprawie zażaleń wniesionych przez pokrzywdzone.

Natomiast lakonicznym pismem z dnia 19 września 1956 r. wicedyrektor Antoni Lisik zawiadomił Zgromadzenie sióstr elżbietanek, iż w związku ze skierowanym do Rady Państwa zażaleniem w sprawie przymusowego wysiedlenia w 1954 r. kilkuset sióstr Urząd komunikuje, iż „nie widzi okoliczności przemawiających za zmianą zrealizowanego wówczas zarządzenia, mającego na celu uniemożliwienie wrogim elementom rozsiewania rewizjonistycznej propagandy, szkodliwej dla interesów PRL”.

Wydarzenia październikowe 1956 r. spowodowały zmiany w polityce wyznaniowej władz państwowych. Na VIII Plenum PZPR, które rozpoczęło się dnia 20 sierpnia 1956 r. Władysław Gomułka podniósł kwestie „naprawienia krzywd minionej epoki”.

Krzywda, która nam wyrządzono, nie została naprawiona. Wracaliśmy z obozu w Debowej Łące w nadziei, że zwróca nam klasztory.

Znamienną dla doświadczeń deportowanych sióstr jest wypowiedź siostry Michały Mackiewicz Dziękuję Bogu, że koszmar duchowy, który każda z nas przeżyła skończył się i oby więcej się nie powtórzył. Deportacja do Otorowa była najcięższym przeżyciem dla mnie, ponieważ to nas spotkało od swoich, od rodaków.

Z pisma z 18 stycznia 1957 r. skierowanego przez bp Franciszka Jopa do Sekretarza Episkopatu wynika, iż podjął interwencje „w województwie”, w sprawie opóźnienia w oddaniu siostrom placówek, jednakże przedstawiciel województwa tłumaczył się, iż jest jakieś nowe zarządzenie władz centralnych przewidujące, iż będą zwracane jedynie te domu które są nie zagospodarowane.

Kolejnym pismem skierowanym do Zgromadzenia Służebniczek dnia 23 stycznia 1957 r. Prokuratura Generalna poinformowała, że *obiekty poza zakonne, które są w pełni zagospodarowane i wykorzystane w sposób społecznie uzasadniony pozostają w dalszym ciągu w posiadaniu dotychczasowych użytkowników, siostry zaś mogą otrzymać własne obiekty, jeśli nie są dotychczas zagospodarowane i wykorzystane przez instytucje lub zakłady państwowe i społeczne.*

Tym samym przyrzeczenia władz państwowych podejmowane na posiedzeniach Komisji Wspólnej nie były realizowane, gdyż podczas akcji w 1954 r. natychmiast po usunięciu Sióstr władze terenowe jednostronnie, przy braku stosownych w tym przedmiocie przepisów prawnych, przejęły ich

nieruchomości we władanie, przekazując je na mocy decyzji Komisji Lokalowych w użytkowanie instytucjom społecznie użytecznym.

To, jakie „zasadne” decyzje podejmowano w sprawie przekazywania domów zakonnych na „cele społecznie uzasadnione”, uwidacznia sprawa placówki w Sośnicowicach.

Pismem z dnia 30 listopada 1954 r. Prezydium PRN w Gliwicach zwróciło się do Prezydium WRN w Stalinogrodzie (Katowicach) z prośbą o zezwolenie na wystąpienie z wnioskiem o przekazanie części nieruchomości o powierzchni 1,8 ha położonej w Sośnicowicach z uwagi, „iż zachodzi konieczność natychmiastowego uruchomienia miejskich ogródków działkowych motywując: tym samym majątek, który służył ongiś garstce ludzi, będzie przynosił korzyść robotnikom, hutnikom i górnikom – przyszłym działkowiczom”.

Pismem z dnia 1 lutego 1955 r. skierowanym do Prezydium WRN dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań - Siemek zawiadamiał, że wyraża zgodę na zrealizowanie wniosku. Na piśmie tym znajduje się odrębna adnotacja datowana 24 stycznia 1955r. o treści: „Tow. Dyr. Darczewski jest to jeden z obiektów przejętych w ramach Twojej akcji. Wypowiedz się czy słuszne jest rozpoczęcie wywłaszczenia tego i jemu podobnych obiektów po przesiedlonych zakonnicach”. Pod tą adnotacją znajduje się odrębny zapisek z dnia 1 lutego 1955 r. o treści: „Uważam że można”.

Następnie pismem z dnia 12 marca 1955 r. skierowanym do Prezydium WRN w Opolu, Wrocławiu i Stalinogrodzie Darczewski polecił niezwłoczne nadesłanie wykazu obiektów po wysiedlonych siostrach, z uwzględnieniem na co były przeznaczone i przyczyn zwłoki w objęciu obiektu przez konkretny resort.

Jak wynika z ustaleń śledztwa nieruchomości stanowiące własność pokrzywdzonych zgromadzeń w większości zostały wykorzystane na zaspokojenie

potrzeb lokalowych, różnego rodzaju instytucji państwowych takich jak: siedziby lokalnych organów administracji państwowej, szkoły, szpitale, domy pomocy społecznej, ośrodki zdrowia, przedszkola i inne placówki publiczne. Jakkolwiek zdarzały się również przypadki przekazania ich na zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych lokalnych działaczy partyjnych.

Z danych zebranych przez Episkopat Polski wynika, iż w 1954 r. spośród 318 domów do dnia 1 kwietnia 1958 r. oddano pokrzywdzonym zgromadzeniom 188 domów.

Z ustaleń śledztwa wynika, iż pomimo upływu ponad pięćdziesięciu lat od opisanych zdarzeń sprawa zwrotu nieruchomości przejętych przez państwo w wyniku wysiedlenia w 1954 r. członkiń dziesięciu zgromadzeń żeńskich nadal pozostaje otwarta i nie rozstrzygnięta ostatecznie, o czym świadczą postępowania regulacyjne zawisłe przed Komisją Majątkową.

Przed przystąpieniem do realizacji opisanych wyżej działań o tak szerokim zasięgu i niewątpliwym wydzwisku społecznym sprawcy starali się o nadanie pozorów legalizacji swoich działań. Świadczy o tym treść „Notatki w sprawie różnych form działania zakonów i kongregacji” o sygn. 32/259 sporządzonej w lipcu 1954 r., a znajdującej się w Archiwum Akt Nowych, w zespole akt Urząd do Spraw Wyznań. Z treści dokumentu wynika, iż jego autor rozważał – wskazywał podstawy prawne akcji wysiedlenia zgromadzeń zakonnych. W rozdziale zatytułowanym „Wysiedlenie osób (zakaz pobytu)” stwierdził, iż „w przypadkach, gdy oddział (dom zakonny) ma siedzibę w pasie granicznym, zastosować można wysiedlenie z pasa na podstawie przepisów rozporządzenia o granicach państwa w drodze indywidualnych decyzji prezydium rady narodowej.

Natomiast w przypadkach, gdy dom zakonny ma siedzibę poza pasem granicznym, wysiedlenie z województwa orzec może wojewódzka delegatura Komisji Specjalnej w drodze indywidualnych orzeczeń (art. 7 ust. 1. pkt. 4 dekretu, (Dz.U. z 1950 r. nr 41, poz. 374))”.

W rozdziale „Opróżnianie lokali” autor stwierdził: „istnieje możliwość natychmiastowego zawieszenia działalności danego miejscowego oddziału (domu zakonnego) na podstawie art. 16 prawa o stowarzyszeniach przez władzę terenową, a w pasie granicznym na podstawie rozporządzenia o granicach. Lokal zajmowany przez taki oddział można by wówczas traktować jako *wolny* (zajęty przez stowarzyszenie nielegalnie), a Wojewódzka (lub Państwowa) Komisja Lokalowa może go przydzielić na cele zdrowotne, oświatowe itp. z mocą natychmiastową”. Przy czym autor zaznacza, że „zawieszenie działalności domu zakonnego można by ograniczyć do dotychczasowej siedziby, nie zabraniając tym samym kontynuowania działalności w nowej siedzibie”. Dalej stwierdza, iż „we wszystkich innych przypadkach władze lokalowe muszą – jeśli chcą zmienić użytkownika- przeprowadzać rozprawę, uwzględnić 7 dniowy termin do odwołania, a co najważniejsze, decyzja może być wykonana dopiero po upływie 14 dni od wezwania do opróżnienia.”

Zdaniem autora możliwym byłoby także zastosowanie do określonych obiektów dekretu o wywłaszczeniu z 1949 roku, jednakże wówczas koniecznym byłyby każdorazowe decyzje Przewodniczącego Państwowej komisji Planowania Gospodarczego. Przy czym, ze względu na specyficzne wymogi reguły klasztornej, lokal zastępczy nie może znajdować się w tej samej miejscowości, wobec czego art. 40 ust. 4 dekretu z 1949 r. nie może być stosowany. W konkluzji pisma autor stwierdza : „przepisów, przewidujących możliwość nakazu osiedlenia się w określonej miejscowości, w obowiązującym prawie nie ma”.

Pomimo takiego stanowiska, zarzucając siostronom zakonnym rzekomy rewizjonizm niemiecki, sprawcy przystępują do realizacji przestępczego działania i powołując się na przepisy: artykułu 16 Rozporządzenia Prezydenta RP z 23. 12. 1927 r. o granicach Państwa i artykułu 16 Rozporządzenia Prezydenta RP z 27.10.1932r. Prawo o stowarzyszeniach nakazują opuszczenie placówki – domu zakonnego wraz z całym inwentarzem. Jednocześnie nakaz zawierał informację, iż nie przysługuje od niego odwołanie, a opór spowoduje konsekwencje karne.

Znamiennym jest, iż podstawę prawną dla tak potężnej, szeroko zakrojonej, szczegółowo zaplanowanej akcji, w sposób istotny dotyczącej bytu prawnego dziesięciu Zgromadzeń zakonnych, obejmującej swym zasięgiem kilka województw, urzędnicy oparli, tylko i wyłącznie na dwóch bezprawnie i lakonicznie przywołanych, a opisanych wyżej przepisach. Tak głęboki nihilizm prawny sprawców wynikał niewątpliwie z faktu, iż obowiązujący stan prawny stan prawny nie zezwalał na deportacje, internowanie i zmuszanie do ciężkiej pracy ponad tysiąca sióstr zakonnych oraz przejęcie nieruchomości stanowiących ich własność.

Powołanie się przez sprawców na powyższe przepisy prawne miało na celu nadanie pozorów legalności podjętym działaniom oraz przekonanie, tak pokrzywdzonych jak i ogółu społeczeństwa, iż są one w pełni uzasadnione prawnie.

Analiza przytoczonych podstaw prawnych, w świetle ustaleń faktycznych śledztwa wskazuje na bezzasadność i fikcyjność ich przywołania przez sprawców przestępstwa.

Przystępując do realizacji przestępczego działania powołano się na przepisy ustanowione Rozporządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej z 1927 roku i 1932 roku, a odnoszące się do podmiotów prawnych jakim były stowarzyszenia.

W opisanym okresie czasu działalność zgromadzeń zakonnych regulowała ustawa o zgromadzeniach z 11.03.1932r. (Dz.U.32.48. poz. 450).

Natomiast ustawodawca w art. 9 pkt. a Prawa o stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932r. określił, iż „przepisom niniejszego prawa nie podlegają związki religijne (wyznania) prawnie przez państwo uznane”.

Jednakże w wyniku polityki wyznaniowej państwa na mocy Dekretu z 5 sierpnia 1949 r. o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach, art.1 pkt. 3, zgromadzenia zakonne zostały podporządkowane prawu o stowarzyszeniach.

Rozporządzenie wykonawcze Ministra Administracji Publicznej z 6 sierpnia 1949 r. do tegoż dekretu w § 5 zobowiązywało zgromadzenie zakonne do złożenia „podania o uregulowanie bytu prawnego”.

Natomiast art. 16 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23.12.1927r. o granicach Państwa upoważniał wojewodę do zawieszenia lub zabronienia działalności na obszarze pasa granicznego każdego stowarzyszenia jeśli według jego uznania działalność taka nie była wskazana ze względów bezpieczeństwa publicznego lub ochrony granic, przy czym decyzja taka nie wymagała uzasadnienia.

Z przepisu tego nie wynika, by wojewoda mógł nakazać członkom stowarzyszenia natychmiastowe opuszczenie siedziby, czy miejsca pobytu.

Jedynie w art. 1-1 Rozporządzenia o granicach ustawodawca przewidział możliwość zabronienia zamieszkiwania i pobytu w pasie granicznym na czas

posiadała legitymacji ustawowej do nakazania członkom stowarzyszenia opuszczenia jego siedziby, czy też miejsca zamieszkania.

O bezprawności decyzji na mocy, której dopuszczono się przestępczego działania świadczy także to, iż brak było dowodów potwierdzających tezę, iż czyny siostr zakonnych zagrażałyby bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu, a tylko takie działania stowarzyszenia warunkowały zastosowanie instrumentów prawnych w postaci zawieszenia, zabronienia działalności stowarzyszeniu, bądź jego rozwiązania.

Uzasadniając ustnie podjęte decyzje funkcjonariusze zarzucili siostrom prowadzenie działalności rewizjonistycznej i prowadzenie wrogiej, antypaństwowej propagandy. Jednakże te ogólnikowe stwierdzenia nie zostały poparte jakąkolwiek rzeczową argumentacją, a pokrzywdzonym nie przedstawiono jakichkolwiek konkretnych zdarzeń potwierdzających czynione oskarżenia. Zastosowano absurdalną odpowiedzialność zbiorową.

Z poczynionych w sprawie ustaleń wynika, iż decydujące i istotne znaczenie dla sprawców miało pochodzenie członkiń Zgromadzeń zakonnych działających na terenach Ziemi Odzyskanych. Fakt, iż część z nich to w autochtonki przesądzał zdaniem sprawców o ich nastawieniu proniemieckim rewizjonistycznych poglądach, iż prowadziły „szeptaną” propagandę rewizjonistyczną. Jednakże znamienym było to, iż pomimo instrumentów prawnych, którymi dysponowała ówczesna władza, jak chociażby przepis art. 22 dekretu „O przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa” mocą, którego karalne było rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, mogących wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego, żadnej z siostr nie zarzucono i nie udowodniono popełnienia przestępstwa godzącego w bezpieczeństwo państwa.

oznaczony, jednakże dotyczyło to do osób ukaranych za działalność przeciwpaństwową prawomocnym wyrokiem sądowym lub prawomocnym orzeczeniem władzy administracyjnej. A taka sytuacja w omawianej sprawie nie miała miejsca.

Zatem nakazanie pokrzywdzonym natychmiastowe opuszczenie wskazanych placówek w myśl powołanego przepisu art. 16 cyt. Rozporządzenia było całkowicie bezzasadne i niezgodne z obowiązującym prawem.

Równie bezprawne było wskazanie art. 16 prawa o stowarzyszeniach jako podstawy do wydania wobec pokrzywdzonych nakazu opuszczenia ich miejsca zamieszkania. W myśl tego przepisu jeżeli działalność stowarzyszenia wykraczała przeciwko obowiązującemu prawu, ustalonym dla stowarzyszenia zakresowi i sposobom działania albo zagrażała bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi publicznemu – bezpośrednia władza nadzorcza, stosownie do okoliczności, mogła należycie umotywowaną decyzją bądź udzielić mu upomnienia, bądź zażądać usunięcia dostrzeżonych uchybień, w szczególności cofnięcia niedopuszczalnych uchwał, pod rygorem zawieszenia względnie rozwiązania stowarzyszenia, wyznaczając w tym celu odpowiedni termin, bądź wprost zawiesić działalność, a następnie rozwiązać stowarzyszenie. Decyzja o natychmiastowym zawieszeniu podlegała wykonaniu. W razie nie rozwiązania stowarzyszenia w ciągu 2 miesięcy od zawieszenia jego działalności, zawieszenie traciło moc.

Jak zatem widać decyzja organu, wydana na podstawie cytowanego artykułu prawa o stowarzyszeniach, nie podlegała natychmiastowemu wykonaniu lecz wymagała zachowania odpowiednich procedur i winna być należycie umotywowana.

Także w tym przypadku „wojewódzka władza administracji ogólnej” stosująca rygor zawieszenia, czy też rozwiązania działalności stowarzyszenia nie

Fakty te były znane sprawcom przestępstwa, co wynika zarówno z pism kierowanych do najwyższych władz państwowych przez pokrzywdzone Zgromadzenia, jak i z meldunków informacyjnych właściwych miejscowo Urzędów Bezpieczeństwa słanych do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.

Jak wynika z cytowanych przepisów, władnym do wydania decyzji w przypadku art. 16 Rozporządzenia o granicach Państwa był wojewoda, natomiast w przypadku art. 16 Prawa o stowarzyszeniach: wojewódzka władza administracji ogólnej.

Nadmienić należy, iż art. 33 Ustawy z dnia 20 marca 1950 roku o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, zniesiono stanowisko m.in. stanowisko wojewody, a ich dotychczasowy zakres właściwości przejęły Rady narodowe oraz ich organa.

Natomiast zgodnie z treścią art. 34 Konstytucji z 22 lipca 1952 roku Rady narodowe to terenowe organy władzy państwowej. Organami wykonawczymi i zarządzającymi Rad były wybierane przez nie prezydium. W skład prezydium wchodziło: przewodniczący, jego zastępca, sekretarz oraz członkowie. Prezydium działało stosownie do uchwał swojej rady oraz zgodnie z wytycznymi i instrukcjami rady wyższego stopnia. Do obowiązków przewodniczącego należało m.in. czuwanie nad stosowaniem uchwał rady i wytycznych władz zwierzchnich i kierowanie pracami prezydium.

W świetle powyższego bezspornym jest, iż funkcjonariusze państwa komunistycznego jakimi niewątpliwie byli: Przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Opolu - Jan Mrocheń, Przewodniczący

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu - Stefan Jurzak oraz Sekretarz WRN w Stalinogrodzie - Stanisław Stańczyk przekroczyli przysługującą im władzę, podpisując decyzje administracyjne, w których bezpodstawnie wskazali podstawy prawne, na mocy których pozbawiono wolności pokrzywdzone siostry zakonne.

Oceniając opisany materiał dowodowy pod względem prawnym stwierdzić należy, iż opisane wyżej czyny, zgodnie z unormowaniem zawartym w art. 4 § 1 kodeksu karnego z 1997 roku, zakwalifikowano jako przestępstwa określone w art. 286 §1 (przekroczenie władzy i niedopełnienie obowiązku, w obecnym stanie prawnym stanowiące przestępstwo z art. 231§ 1 kk), art. 248 § 2 (pozbawienie wolności połączone ze szczególnym udręczeniem i trwające dłużej niż 14 dni, obecnie przestępstwo z art. 189 § 1 kk) i art. 251 kk (zmuszanie do określonego zachowania, obecnie przestępstwo z art. 191§ 1 kk.) w zw. z art. 36 kodeksu karnego z 1932 roku (obecnie art.. 11 § 1 kk). Uznano, iż czyny te stanowią zbrodnię komunistyczną w rozumieniu art. 2 ust. 1 ustawy o IPN.

Podkreślić należy, iż dla uznania określonego czynu za zbrodnię komunistyczną w rozumieniu cytowanej ustawy konieczne jest jednoczesne spełnienie wszystkich przesłanek, od których ustawodawca uzależnił nadanie takiego charakteru określonym działaniom lub zaniechaniom. Zbrodnią komunistyczną jest więc czyn, który popełniony został przez funkcjonariusza państwa komunistycznego, w okresie od 17 września 1939 r. do 31 lipca 1990 r. polegający na stosowaniu represji lub innych form naruszenia praw człowieka wobec jednostek lub grup ludności bądź pozostający w związku z ich stosowaniem, stanowiący przestępstwo według polskiej ustawy karnej obowiązującej w czasie jego popełnienia.

Dokonując analizy ustalonego w sprawie stanu faktycznego przez pryzmat cytowanych przepisów, podkreślić należy, iż punktem wyjścia do rozważań nad oceną prawną poszczególnych zachowań sprawców, a mających miejsce w latach 1954 – 1956 winno być to, czy opisane wyżej czyny stanowiły przestępstwa według kodeksu karnego z 1932 r. obowiązującego w czasie ich popełnienia.

I tak stwierdzić należy, iż podmiotem przestępstwa z art. 286 kk z 1932 r. jest urzędnik, który przekracza swą władzę, a więc swym działaniem wychodzi poza dozwolone przepisami lub wyznaczone istotą urzędowania granice, bądź niedopełnia obowiązku wykazując brak działania nakazanego przepisami lub istotą urzędowania, czym działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego.

Kodeks karny z 11 lipca 1932 roku posługiwał się pojęciem urzędnika, choć nie zdefiniował go. Na gruncie przedwojennego orzecznictwa za urzędnika uznawano osobę, która w imieniu władzy publicznej, państwowej lub samorządowej spełniała czynności w myśl obowiązujących dla tej władzy przepisów (J. Makarewicz; Kodeks Karny z komentarzem, Lwów Wydawnictwo Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich 1938, s. 238).

Dla istoty przestępstwa z art. 286 kk „nie jest wymagane stwierdzenie w działaniu urzędnika faktu przekroczenia przezeń jakichkolwiek przepisów służbowych. Nie wszystkie obowiązki urzędnika są określone w przepisach, lecz mogą wynikać także z samej istoty urzędowania i charakteru zajmowanego stanowiska. Każde postępowanie urzędnika, nie odpowiadające tym ramom w zależności od sytuacji faktycznej, może być uznane za przekroczenie władzy lub niedopełnienie obowiązków” (orzeczenie OSN(K) 1947/4/101).

Owo przekroczenie władzy lub niedopełnienie obowiązków staje się przestępstwem dopiero wtedy, gdy urzędnik działa na szkodę interesu publicznego

lub prywatnego.

Natomiast warunkiem przypisania sprawcy winy jest ustalenie, że obejmował on swym zamiarem możliwość wyrządzenia szkody przez niezgodne z przepisami działanie ewentualnie zaniechanie lub, że miał świadomość, iż w konkretnej sytuacji interes publiczny lub prywatny wymaga od niego określonego działania, bądź też, że przynajmniej mógł on i powinien był przewidzieć potrzebę takiego działania.

Zebrany w toku śledztwa i opisany wyżej materiał dowodowy wskazuje, iż modus operandi przestępstwa długotrwałego pozbawienia wolności sióstr zakonnych oraz przejęcia należących do nich nieruchomości został opracowany i skierowany do realizacji przez funkcjonariuszy naczelnych organów władzy.

Funkcjonariusze ci podejmując i kierując do realizacji decyzję o deportacji i internowaniu sióstr zakonnych dopuścili się przestępstwa przekroczenia przysługującej im władzy określonego w art. 286 kodeksu karnego z 1932 roku, albowiem ich działanie było sprzeczne z obowiązującym stanem prawnym.

Podkreślenia wymaga, iż z dyspozycji opisanych przepisów prawa o stowarzyszeniach, prawa o granicach Państwa oraz jakichkolwiek innych przepisów przywołanych wyżej aktów prawnych, nie wynikało, by zawieszenie, czy zabronienie działalności stowarzyszenia zezwalało na pozbawienie wolności jego członków.

Pomimo tego, przywołując opisane przepisy, nie posiadając jakiegokolwiek legitymacji prawnej sprawcy przekroczyli przysługującą im władzę i podjęli, a następnie skierowali do realizacji decyzję o pozbawieniu wolności 1296 sióstr.

Swym działaniem dopuścili się przestępstwa pozbawienia wolności określonego w art. 248 kk z 1932 roku.

Przepis ten chroni dobro wolności, które „jest identyczne ze swobodą dyspozycji swoją osobą z punktu widzenia ruchu fizycznego. Sposobem pozbawienia wolności może być tak trzymanie człowieka w zamknięciu, jak i ogólne każde inne działanie, polegające na zastosowaniu przemocy fizycznej lub przymusu psychicznego, wskutek którego człowiek, przeciw któremu działanie to skierowano, nie może przez pewien czas rozporządzać swą osobą” (J. Makarewicz; Kodeks Karny z komentarzem).

Opracowany przez sprawców i skierowany do realizacji sposób działania polegający na użyciu wobec pokrzywdzonych przemocy poprzez: otoczenie domów zakonnych kordonem funkcjonariuszy milicji, wtargnięciu funkcjonariuszy UB do domów zakonnych, grożeniu sankcjami karnymi w przypadku stawiania oporu, odebranie pokrzywdzonym dowodów osobistych, wydanie zakazu opuszczania domów zakonnych i kontaktowania się ze światem zewnętrznym, następnie transportowanie zakonnic pod eskortą najpierw do miejsc skoszarowania, a następnie do ośrodków odosobnienia, w których je przymusowo umieszczono i zakazano opuszczania, zabroniono kontaktowania się ze światem zewnętrznym przez okres ponad dwóch lat wskazuje, iż wyczerpali swym działaniem znamiona przestępstwa pozbawienia wolności. Przedstawione wyżej zachowania jednoznacznie wskazują, iż sprawcy dokonali zamachu na prawo wolności sióstr zakonnych do swobodnego poruszania się, zmiany miejsca przebywania stosownie do powziętej woli.

Opisany wyżej zespół okoliczności związanych z czasem, miejscem,

warunkami pozbawienia wolności, a przede wszystkim z właściwościami osób pokrzywdzonych wskazuje, iż pozbawienie wolności wiązało się ze szczególnym udręczeniem w rozumieniu § 2 art. 248 kk, z doznaniem przez pokrzywdzone dodatkowych cierpień fizycznych i psychicznych w stopniu przekraczającym miarę „zwykłego” pozbawienia wolności.

Działania sprawców wiążące się z zadaniem bólu, cierpienia, nękanii i gnębieniu pokrzywdzonych rozpoczęły się już w chwili wejścia funkcjonariuszy do ich domów zakonnych, kiedy to funkcjonariusze nie okazywali szacunku Najświętszemu Sakramentowi i parametrom kościelnym czy wręcz niszczyli kaplice demontując ołtarze i cały wystrój kaplic, wchodzili na teren objęty klauzurą. Trwały podczas transportowania pokrzywdzonych w uciążliwych, wyczerpujących warunkach pod eskortą uzbrojonych funkcjonariuszy. Przez dwuletni okres pozbawienia wolności w ośrodkach internowania, szczególne udręczenie odczuwały siostry przebywając w przeludnionych, zimnych pomieszczeniach, będąc inwigilowane przez funkcjonariuszy UB i nęcane przez nich rozmowami o podjęciu współpracy z UB, czy też namawiane do opuszczenia zakonów.

Jednakże największym, najbardziej dotkliwymi i dolegliwym udręczeniem dla internowanych zakonnice było uniemożliwienie i zabronienie wykonywania im posług związanych z regułami zgromadzeń.

Podkreślenia wymaga fakt, iż pokrzywdzone siostry zakonne należały do wspólnot kontemplacyjno – czynnych, których celem była przede wszystkim służba chorym, cierpiącym, samotnym i opuszczonym, szczególnie w ich własnych mieszkaniach, służba pielęgniarska w szpitalach i domach opieki dla dzieci

i dorosłych, praca wychowawcza w domach i zakładach dla dzieci, praca duszpasterska i apostołska w parafiach (katechetki, zakrystianki, organistki).

Szczególne udręczenie stanowiło dla represjonowanych pokrzywdzonych zmuszanie ich do wykonywania ciężkiej, wyczerpującej, prowadzonej w systemie akordowym pracy fizycznej sprzecznej z ich kwalifikacjami zawodowymi oraz regułami zakonów.

Z ustaleń śledztwa wynika, iż sprawcy podejmując działania zmierzające do pozbawienia wolności sióstr zakonnych działali z góry powziętym zamiarem zmuszenia ich do określonego wyżej zachowania w postaci wykonywania pracy chałupniczej.

Ocena okoliczności związanych ze stosowaniem przez sprawców przemocy w celu zmuszenia pozbawionych wolności pokrzywdzonych do wykonywania pracy fizycznej wskazuje, iż czyn ten wyczerpuje także znamiona przestępstwa zmuszania do określonego zachowania opisane w art. 251 kk z 1932r.

Celem pełnego zobrazowania przestępczego zachowania sprawców, którzy swoim działaniem zrealizowali jednocześnie znamiona kilku przestępstw: przekroczenia granic władzy, pozbawienia wolności ze szczególnym udręceniem jak i zmuszania do określonego zachowania, należało przywołać w opisie kwalifikacji prawnej czynu art. 36 kk z 1932 roku. Bowiem w sytuacji „kiedy sprawca jednym działaniem lub jednym zaniechaniem naruszył kilka przepisów kodeksu karnego, skutkiem czego czyn jego otrzymuje rozmaite zabarwienie, żaden zaś z tych przepisów nie wyczerpuje całego stanu faktycznego dochodzi do tzw. zbiegu ustaw karnych wyższego rzędu. Koniecznym zatem jest wskazanie wszystkich przepisów ustawy karnej, pod które dany czyn podpada”

(J. Makarewicz; Kodeks Karny z komentarzem).

Opisane wyżej decyzje nakazujące opuszczenie w trybie natychmiastowym domów zakonnych, nie tylko nie zawierały jakiegokolwiek uzasadnienia ale również wskazywały żadnych dyspozycji co do dalszego postępowania w sprawie nieruchomości pozostawionych przez wysiedlone siostry, w tym z znacznej mierze stanowiących własność Zgromadzeń. Pokrzywdzone nie zostały poinformowane o sposobie ewentualnego zabezpieczenia ich majątku, o tym kto i w jaki sposób będzie sprawował pieczę nad pozostawionym przez nich mieniem.

Faktycznie zaś władze terenowe przejęły jednostronnie powyższe nieruchomości we władanie i użytkowanie, co przy braku jakichkolwiek zarządzeń w tym przedmiocie co stanowiło w istocie ich wywłaszczenie dokonane bez podstawy prawnej.

Podkreślić należy, iż opisane wyżej, lakonicznie przywołane przepisy prawa o stowarzyszeniach i granicach Polski mające stanowić podstawę prawną do nakazania opuszczenia wskazanych placówek zakonnych z całą pewnością nie zezwalały na przejęcie majątku Zgromadzeń traktowanych jako stowarzyszenia.

Jak już stwierdzono w myśl tych przepisów właściwy organ mógł zawiesić, zabronić działalności stowarzyszenia, bądź je rozwiązać. Przepisy te nie dawały podstaw do przejęcia własności nieruchomości stowarzyszenia oraz należącego do niego mienia ruchomego.

W Rozporządzeniu o granicach Państwa jedynie w art. 9 ustawodawca odniósł się do instytucji przejęcia nieruchomości stwierdzając, iż „Nieruchomości

znajdujące się w strefie nadgranicznej, potrzebne dla celów ochrony granicy, mogą być wywłaszczone na rzecz skarbu państwa w trybie obowiązujących przepisów o wywłaszczeniu”.

Z całą pewnością dyspozycja tego przepisu nie miała zastosowania do opisywanej sytuacji ponieważ dotyczyła nieruchomości położonych w strefie nadgranicznej (obejmującej obszar leżący wzdłuż linii granicznej szerokości 2 kilometrów, licząc od linii granicznej), potrzebnych dla celów ochrony granic. Natomiast zdecydowana większość przejętych nieruchomości znajdowała się poza opisanym obszarem i wywłaszczonych w odpowiednim trybie.

Przede wszystkim jednak dlatego, iż faktyczne przejęcie nieruchomości stanowiących własność pokrzywdzonych Zgromadzeń nie zostało przeprowadzone w trybie obowiązujących przepisów o wywłaszczeniu.

Zgodnie bowiem z art. 1 Dekretu z dnia 26 kwietnia 1949 r. o nabywaniu i przekazywaniu nieruchomości niezbędnych dla realizacji narodowych planów gospodarczych, wywłaszczenie nieruchomości może nastąpić jedynie zgodnie z przepisami dekretu. Przepisy te obligowały do: złożenia wniosku o wszczęcie postępowania wywłaszczeniowego (art. 17 ust. 1), zawiadomienia przez Prezydium WRN właściciela nieruchomości o wszczęciu postępowania wywłaszczeniowego, któremu przysługiwał czternastodniowy termin do złożenia wniosków i sprzeciwu. (art.18), po upływie tego terminu Prezydium WRN wyznaczało termin rozprawy, na której orzekano w przedmiocie wywłaszczenia nieruchomości (art. 21), orzeczenie należało doręczyć właścicielowi, który w terminie czternastodniowym miał prawo wnieść odwołanie do odwoławczej komisji wywłaszczeniowej (art. 24). Nadto przepisy Rozdziałów 4 i 5 dekretu regulowały szczegółowo zasady odszkodowania i ustalania odszkodowania.

Podkreślenia wymaga to, iż żadna z opisanych wyżej instytucji prawnych

dotyczących wywłaszczenia nieruchomości nie została zastosowana przez terenowe organy administracji nieruchomości w przypadku przejęcia nieruchomości stanowiących własność wysiedlonych sióstr zakonnych.

Natomiast prawo o stowarzyszeniach w dwóch przypadkach odnosiło się do majątku stowarzyszenia. Mianowicie art. 25 określał, iż w razie „zawieszenia działalności lub rozwiązania stowarzyszenia władza nadzorcza zarządzi tymczasowe zabezpieczenie majątku stowarzyszenia, a do prowadzenia spraw niezbędnych, związanych z tym majątkiem, wyznaczy kuratora”, a w art. 27 stwierdza: „majątek stowarzyszenia rozwiązane przez władzę, będzie użyty na cel, który określi władza rejestracyjna”.

Zdarzenia prawne, które regulowały cytowane przepisy z całą pewnością nie odnosiły się do majątku pokrzywdzonych Zgromadzeń pozostawionego podczas bezprawnego relegowania ich członkiń z placówek zakonnych. Bowiem jak już przedstawiono wyżej decyzje terenowych organów administracji państwowej nakazujące opuszczenie placówek nie zawierały żadnych rozstrzygnięć w sprawie ewentualnego zawieszenia działalności, czy też likwidacji Zgromadzeń.

Bezprawne zawładnięcie przez sprawców nieruchomościami pokrzywdzonych Zgromadzeń stanowiło rażące pogwałcenie praw i wolności obywatelskich zagwarantowanych w Konstytucji PRL z 1952 r. w szczególności art. 4 (obowiązek ścisłego przestrzegania przepisów prawnych), art. 70 ust 2 (sytuację prawną i majątkową związków wyznaniowych określają ustawy).

Położenie prawne oraz sytuację majątkową zgromadzeń zakonnych, jako

publicznych osób prawnych, regulowały w opisanym wyżej okresie czasu omawiane wyżej: Ustawa o zgromadzeniach z 11.03.1932 r., Rozporządzenie Prezydenta RP z 27.10.1932 r., Prawo o stowarzyszeniach, Dekret z 5.08.1949 r. o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach, Rozporządzenie Ministra Administracji Publicznej z 6.07.1949 r. w sprawie wykonania cyt. wyżej dekretu, a także Dekret z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich, Ustawa z 20.03.1950 r. o przejęciu dóbr martwej ręki, Porozumienie z 14.04.1950 r. zawarte między przedstawicielami Rządu PRL i Episkopatu Polskiego, Protokół Wspólnej Komisji Rządu RP i Episkopatu w związku z zawartym porozumieniem.

Przejęcie nieruchomości pokrzywdzonych Zgromadzeń w wyżej opisanych okolicznościach nastąpiło nie tylko z naruszeniem opisanych przepisów prawa odnoszących się do stowarzyszeń lecz sprzeczne było również z Ustawą z dnia 20 marca 1950 r. o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki. Podstawę do wykonania tej ustawy w odniesieniu do zgromadzeń zakonnych stanowiło porozumienie Episkopatu z Rządem RP z 14 kwietnia 1950r. oraz tzw. aneksy do Protokołu Wspólnej Komisji Rządu i Episkopatu.

Zgodnie z aneksem do pkt. 2, lit. c, tegoż Porozumienia, który brzmiał: „gospodarstwa domowe do 5 ha, związane bezpośrednio z terenem domów zgromadzeń zakonnych oraz inwentarz martwy i żywy wykorzystywany w tym gospodarstwie, jak również budynki gospodarcze znajdujące się na tej ziemi, nie będą przejęte przez państwo”.

Przy czym podkreślić należy, iż sytuacja majątkowa zgromadzeń zakonnych na Ziemiach Odzyskanych i Północnych (obejmujących województwa: wrocławskie, opolskie, zielonogórskie, szczecińskie, koszalińskie, gdańskie, olsztyńskie częściowo poznańskie i katowickie) została w sposób szczególny

Dekretem z dnia 8 marca 1946r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich. Dekret ten, regulujący stan prawny majątku nieruchomego i ruchomego pozostawionego na Ziemiach Odzyskanych przewidywał, iż majątek niemieckich i gdańskich osób prawnych prawa publicznego przechodzi z mocy prawa na własność odpowiednich polskich osób prawnych polskich. Taką odpowiednią osobą prawną w stosunku do majątku niemieckiego Kościoła Katolickiego był polski Kościół Katolicki.

Powyższe uregulowanie prawne zostało wyraźnie zaakcentowane w piśmie z dnia 9 listopada 1946 r. Ministra Administracji Publicznej powołanego z uwagi na zakres swoich kompetencji do stosowania cyt. dekretu w odniesieniu do mienia związków religijnych, w którym stwierdził: „z chwilą wejścia w życie dekretu zgodnie z art. 2, ust. 4 Kościół Rzymskokatolicki stał się z mocy samego prawa właścicielem majątku kościelnego i beneficjalnego gmin kościelnych, które na mocy ustaw pruskich posiadały samoistną osobowość prawną prawa publicznego i jako takie utraciły go na rzecz odpowiednich polskich osób prawnych Kościoła Katolickiego, które w ich miejsce w drodze następstwa prawnego wstąpiły”.

Podkreślić należy, iż przez okres z górą pięćdziesięciu lat, które upłynęły od opisanych zdarzeń, pomimo zasadniczych zmian ustrojowych powyższe zagadnienie prawne i jego interpretacja pozostają niezmienione. Otóż w Protokole ustaleń Komisji wspólnej przedstawicieli Rządu RP i Konferencji Episkopatu Polski podjętych na posiedzeniu w dniu 29 marca 2006 roku w sprawie roszczeń Kościoła katolickiego na tzw. Ziemiach Odzyskanych w związku z postępowaniami regulacyjnymi przed Komisją Majątkową stwierdzono, iż „jednostki organizacyjne Kościoła Katolickiego, zarówno personalnie jak i terytorialnie działające na obszarze Polski Ludowej, były uważane w stosunku do

niemieckich i gdański osób prawa publicznego za odpowiednie osoby prawne w rozumieniu art. 2 ust. 4 dekretu z dnia 8 marca 1946 r. Dlatego też majątek, który przed 1946 r. stanowił własność niemieckich prowincji zgromadzeń zakonnych, przeszedł na mocy dekretu na własność polskich prowincji tych zgromadzeń”.

W świetle powyższego bezspornym jest, iż decyzje funkcjonariuszy naczelných władz państwowych dotyczące przejęcia i rozporządzenia mieniem nieruchomym pokrzywdzonych zgromadzeń w sposób istotny, naruszyły i ograniczyły ich prawa własności. Bezprawność ich działania została w pełni uwidoczniła w działaniach podjętych pod listopada 1956 r. kiedy to Prokuratura Generalna, już w zmienionej wypadkami październikowymi polityki państwa, poinformowała pokrzywdzone, „iż w wyniku rozmów przeprowadzonych ostatnio w poruszonej sprawie na szczeblu centralnym postanowiono, iż wszystkie siostry (...) i zwrot wszystkich zabranych budynków, w tym niektórych niezwłocznie, zaś pozostałych po ich opróżnieniu”.

Przytoczona deklaracja gotowości władzy do „zwrotu zabranych budynków” oznaczała bowiem, iż państwo w istocie nie przejęło na własność nieruchomości pozostawionych w okresie 3 – 4 sierpnia 1954 r. przez wysiedlone siostry zakonne, że zostały one zabrane wbrew obowiązującemu porządkowi prawnemu chroniącemu prawo własności pokrzywdzonych zgromadzeń zakonnych.

W świetle opisanych ustaleń bezspornym jest, iż funkcjonariusze naczelných organów administracji państwowej zachowaniem polegającym na podjęciu bezprawnej decyzji o przejęciu i rozporządzeniu nieruchomości stanowiących

własność opisanych zgromadzeń zakonnych przekroczyli przysługującą im władzę w rozumieniu art. 286 § 1 kk.

Uznano, iż działanie sprawców, które doprowadziło do wymiernych szkód w majątku Zgromadzeń stanowiło działanie na szkodę interesu publicznego w rozumieniu cytowanego artykułu. Zgodnie bowiem z doktryną prawa karnego „*Interesem* jest bądź istniejące, bądź przyszłe dobro materialne lub osobiste; *publicznym* jest interes zbiorowy organizacji społecznej, państwa lub samorządu, albo w ogóle życia społecznego; *prywatnym* jest interes jednostki (J. Makarewicz; Kodeks Karny z komentarzem). Bez wątplenia zgromadzenia zakonne jako osoby prawne o charakterze publiczno – prawnym są organizacjami społecznymi co bezpośrednio wyraził Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 17.01.1956 r. (OSN z 1956r. Nr 1, poz. 14) stwierdzając, iż pojęcie *organizacja społeczna* oznacza wszelkie dopuszczone przez prawo zrzeszenia osób fizycznych bez względu na ich cele i zadanie oraz formę prawną. Pod pojęcie to podpadają również związki religijne, a w ich liczbie Kościół Katolicki (...), które to związki również stanowią dopuszczalną przez prawo formę zrzeszania się obywateli”.

Z opisanych wyżej ustaleń śledztwa wynika, iż decyzje dotyczące przestępczych działań skierowanych przeciwko siostrom zakonnym dziesięciu opisanych wyżej Zgromadzeń były wynikiem polityki wyznaniowej prowadzonej przez władze państwa komunistycznego.

Zgodnie z obowiązującą w czasie zaistnienia przestępstwa Konstytucją PRL z dnia 22 lipca 1952 *Naczelnym organem władzy państwowej*, była oprócz Sejmu Rada Państwa, do której kompetencji na podstawie art. art. 25 ust. 2 Konstytucji należało m.in. czuwanie nad zgodnością prawa z Konstytucją

Natomiast *Naczelnym organem administracji państwowej* była Rada Ministrów. Organ ten, jak określił ustawodawca w art. 30 Konstytucji był *naczelnym i zarządzającym organem władzy państwowej*.

Rada Ministrów w oparciu o art. 1, 7, 8 i 11 Konstytucji na podstawie ustaw i w celu ich wykonania wydawała rozporządzenia, podejmowała uchwały oraz czuwała nad ich wykonaniem, a do jej zadań należało m. in: koordynowanie działalnością podległych organów, zapewnienie ochrony praw obywateli, kierowanie pracą prezydiów rad narodowych.

Zgodnie z art. 31 Konstytucji pracami Rady Ministrów i Prezydium Rządu kierował Prezes Rady Ministrów, który wydawał na podstawie ustaw i w celu ich wykonania rozporządzenia i zarządzenia.

W myśl art. 4 ust. Konstytucji PRL z dnia 22 lipca 1952 r. wszystkie organy władzy i administracji państwowej zobowiązane były do działania na podstawie przepisów prawa.

W świetle poczynionych ustaleń faktycznych bezspornym jest, iż w sprawie bezprawnego pozbawienia wolności 1296 sióstr zakonnych i przejęcia ich majątku decyzje podejmował ówczesny Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. Opisany materiał dowodowy wskazuje, iż Premier realizował represyjną politykę wyznaniową państwa komunistycznego. Prowadził rozmowy z przedstawicielami Episkopatu Polski, dotyczące działań podejmowanych przez władze państwowe wobec Kościoła katolickiego w Polsce, nadzorował prace programowe i przygotowawcze do Akcji X2, co potwierdzają dokumenty przekazywane na jego ręce przez Urząd do Spraw Wyznań. Uczestniczył

w poufnych naradach dotyczących akcji wysiedlenia zakonnic i osobiście na zwołanej poufnej naradzie osobiście wyznaczył dzień i godzinę rozpoczęcia akcji, decydował w kwestiach finansowych związanych z deportacją sióstr i ich pobytem w ośrodkach internowania.

Józef Cyrankiewicz pełnił funkcję prezesa Rady Ministrów od 18 marca 1954 do 20 lutego 1957. W skład Prezydium Rządu, którym kierował wchodził: Jakub Berman - Wicepremier, Tadeusz Gede Wicepremier, Stefan Jędrzychowski Wicepremier, Konstanty Rokossowski Wicepremier, Piotr Jaroszewicz Wicepremier, Hilary Minc I zastępca Premiera, Zenon Nowak II zastępca Premiera.

Jak opisano wyżej funkcjonariuszem, który bezpośrednio realizował represyjną politykę państwa wobec pokrzywdzonych zgromadzeń, nadzorował przebieg akcji, osobiście podejmował szereg decyzji w sprawie wysiedlenia, przejęcia nieruchomości i pobytu w ośrodkach internowania sióstr zakonnych, był wicedyrektor Urzędu do Spraw Wyznań Roman Darczewski.

Z ujawnionych w toku śledztwa materiałów wynika ponadto, iż bezspornie opisane wyżej bezprawne działania Rządu były znane Radzie Państwa, do której pokrzywdzone Zgromadzenia przesyłały skargi i zażalenia na decyzje terenowych organów administracji, nad którymi w myśl art. 27 Konstytucji Rada Państwa sprawowała nadzór. Jednakże jak opisano wyżej pomimo swoich kompetencji, uprawnień i ciężących obowiązków funkcjonariusze tego zaniechali podjęcia jakichkolwiek działań zmierzających do uchylecia bezprawnych decyzji administracyjnych wydanych przez podległych im funkcjonariuszy terenowych organów administracji

W opisanym okresie czasu Przewodniczącym Rady Państwa w kadencji

1952-1957 był Aleksander Zawadzki, a jego zastępcami: Jan Dembowski, Franciszek Mazur Waclaw Barcikowski, Stefan Ignar. Funkcję sekretarza pełnił Marian Rybicki. Członkami byli: Władysław Kowalski, Oskar Lange, Aleksander Juszkiewicz, Roman Zambrowski, Jan Domański, Hilary Chełchowski, Stefan Matuszewski, Wiktor Kłosiewicz, Jerzy Albrecht, Alicja Musiałowa.

Stwierdzić należy, iż zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwolił na ustalenie, który z opisanych wyżej członków Rady Państwa pomimo przysługujących mu uprawnień, jako organ zwierzchni nad terenowymi organami administracji, poprzez swoje działanie polegające na zaniechaniu merytorycznego rozpatrzenia wniesionych przez pokrzywdzone zażaleń, a następnie zaniechanie uchylenia bezprawnej decyzji opisanych organów, dopuścił się przestępstwa przekroczenia władzy, czym działał na szkodę interesu siostr zakonnych.

Z uzyskanego w toku śledztwa materiału dowodowego wynika, iż wszelkie działania związane z realizacją akcji X2 były uzgadniane z funkcjonariuszami PZPR na szczeblu wojewódzkim i powiatowym i przez nich nadzorowane, a funkcjonariusze partyjni wojewódzkich i powiatowych organizacji brali w niej bezpośredni udział. Wynikało to niewątpliwie z faktu, iż w Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, była tą siłą, która kierowała walką struktur państwowych z Kościołem katolickim.

W opisanym okresie czasu głównym organem kierowniczym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej było Biuro Polityczne Komitetu Centralnego. W skład Biura wchodziło zwykle od 9 do 15 członków kierownictwa partii oraz kilku „kandydatów na członków Biura Politycznego”, którzy nie mieli jednak pełnego prawa głosu. Wzorowane na podobnym organie KC KPZR było faktycznym ośrodkiem decyzyjnym władz komunistycznych. Tu zapadały

kluczowe decyzje polityczne, a członkowie Biura Politycznego nadzorowali powierzone sobie poszczególne ministerstwa i resorty.

W okresie od 17 marca 1954 do 21 października 1956 r. członkami Biura Politycznego byli: Józef Cyrankiewicz, Bolesław Bierut, Jakub Berman, Hilary Minc, Aleksander Zawadzki, Roman Zambrowski, Franciszek Jóźwiak, Józef Cyrankiewicz, Stanisław Radkiewicz, Edward Ochab, Konstanty Rokossowski, Zenon Nowak, Franciszek Mazur, Władysław Dworakowski, Adam Rapacki, Edward Gierek, Roman Nowak, Adam Rapacki, Hilary Chelchowski.

Stwierdzić należy, iż zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwolił na ustalenie czy i w jakim stopniu funkcjonariusze centralnych organów PZPR uczestniczyli w podjęciu przez Rząd decyzji w sprawie deportacji sióstr zakonnych.

Natomiast z poczynionych w sprawie, przedstawionych wyżej ustaleń, w sposób bezsporny wynika, iż Józef Cyrankiewicz, Roman Darczewski, oraz inni nieustaleni funkcjonariusze naczelnych organów władzy, a także Jan Mrocheń, Stefan Jurzak i Stanisław Stańczak – funkcjonariusze terenowych organów administracji jako funkcjonariusze państwa komunistycznego, realizując w opisany wyżej sposób represyjną politykę wyznaniową państwa komunistycznego w zakresie pozbawienia wolności 1296 sióstr zakonnic i przejęcia ich nieruchomości, wyczerpali swoim działaniem znamiona opisanych w konkluzji postanowienia przestępstw.

Z uwagi na ich usytuowanie w strukturze władzy, funkcjonariusze ci mieli dokładną wiedzę i pełną świadomość co do sposobu dokonywania wysiedleń sióstr zakonnych, przejmowania ich nieruchomości, internowania oraz zmuszania

pokrzywdzonych do wykonywania pracy w ośrodkach odosobnienia..

Jak opisano wyżej czyny przypisane wymienionym sprawcom zakwalifikowane jako występki określone w kodeksie karnym z 1932 r. uznano za zbrodnie komunistyczne w rozumieniu z art. 2 ust. 1 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 roku o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Ponadto poczynione ustalenia pozwalają na przyjęcie, iż wysiedlenie z terenu byłych województw: wrocławskiego, opolskiego i stalinogrodzkiego i internowanie 1297 sióstr zakonnych stanowi ponadto zbrodnię przeciwko ludzkości określona w art. 3 cytowanej ustawy.

Niewątpliwym bowiem jest fakt, że wysiedlenie było forma prześladowania z powodu rzekomej przynależności sióstr do grupy narodowościowej i wyznaniowej i inspirowane były przez funkcjonariuszy publicznych działających w strukturach władz państwowych dla realizacji celów politycznych i społecznych polityki władz państwa.

Za zakwalifikowaniem opisanych przestępstw jako zbrodni przeciwko ludzkości przemawia także to, że ustaleni w sprawie funkcjonariusze organów władzy państwowej działali w strukturach systemu państwa totalitarnego, posługującego się na wielką skalę terrorem dla realizacji celów politycznych i społecznych, i działając w jego ramach, co najmniej aprobowali opisany sposób realizacji polityki władz państwa i popełniając te czyny brali tym samym świadomie udział w prześladowaniach ze względów narodowościowych i religijnych.

W postanowieniu z dnia 4.12.2001 roku sygn. II KKN 175/99 Sąd Najwyższy podniósł: (...) w Rzymskim Statucie Międzynarodowego Trybunału Karnego, na którego ratyfikację wyrażono zgodę w ustawie z dnia 5 lipca 2001 r. o ratyfikacji Rzymskiego Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego (Dz.U.

Nr 98, poz. 1065), stwierdzono, że „zbrodnie przeciwko ludzkości oznacza m.in.

d) deportacje lub przymusowe przemieszczanie ludności,

h) prześladowanie jakiegokolwiek możliwej do zidentyfikowania grupy lub zbiorowości z powodów politycznych, rasowych, etnicznych, kulturowych, religijnych lub z innych powodów, powszechnie uznanych za niedopuszczalne na podstawie prawa międzynarodowego, w związku z jakimkolwiek czynem powołanym w niniejszym ustępie lub jakąkolwiek zbrodnią objętą jurysdykcją Trybunału. Dalej Sąd najwyższy podkreślił, iż według Statutu, pojęcie „prześladowanie” oznacza celowe, dotkliwe, sprzeczne z prawem międzynarodowym, przekraczanie podstawowych praw jakiegokolwiek grupy lub wspólnoty z powodu jej tożsamości.

Sąd Najwyższy stwierdził, iż nie ma znaczenia dla takiej kwalifikacji fakt, że czyny te wyczerpują znamiona występków określonych w kodeksie karnym z 1932 r., a nie znamiona zbrodni określonych w tym kodeksie. Nie ma również znaczenia i to, że przypisane przestępstwa zostały popełnione z czasie pokoju. Poza dyskusją jest też, że były one popełnione w ramach zbrodniczego systemu stalinowskiego, za taki bowiem ten system był uznawany przez społeczność międzynarodową i taką też jego ocenę zaprezentowano również w propagandzie minionej formacji ustrojowej już w drugiej połowie lat pięćdziesiątych dwudziestego wieku. System stalinowski stosował na szeroką skalę terror, jako narzędzie do osiągnięcia celów społecznych i politycznych, takich np., zniszczenie potencjalnej opozycji w społeczeństwie. Zdaniem Sądu: „Jeśli zaś chodzi o motyw czynów przypisanych skazanym w kontekście możliwości uznania tych czynów za zbrodnie przeciwko ludzkości, to przede wszystkim podkreślić należy, że zawarte w definicji tych zbrodni motyw wskazuje, że chodzi o motyw polityki prześladowań jako pewnej całości. Nie muszą one zatem kierować każdym sprawcą konkretnej zbrodni przeciwko ludzkości. Natomiast sprawca takiej zbrodni musi co

najmniej apróbować takie działania struktur organizacyjnych państwa. Jak trafnie zauważa L. Gardocki, pewną cechą wyróżniającą zbrodnie stalinowskie jest to, że były popełniane (inspirowane lub tolerowane) przez funkcjonariuszy państwowych w ramach realizacji polityki państwa komunistycznego. Nie były to więc nadużycia władzy pojedynczych funkcjonariuszy, lecz działania składające się na zbrodniczą politykę (por. L. Gardocki: Zagadnienia ..., s. 62-63)".

W świetle wyrażonego przez Sąd Najwyższy poglądu prawnego stwierdzić należy, iż sprawcy ujawnionych w niniejszej sprawie przestępstw stanowiących realizację represyjnej polityki państwa wobec związków wyznaniowych dopuścili się zbrodni ludobójstwa.

Pomimo, iż od czasu popełnienia tych przestępstw minęły 53 lata ich karalność nie uległa przedawnieniu, co wynika z faktu, iż przestępstwa te stanowiące zbrodnie komunistyczne, a jednocześnie zbrodnie przeciwko ludzkości z nie ulegają przedawnieniu. Stąd też zbrodnie komunistyczne będące zbrodniami przeciwko ludzkości również nie ulegają przedawnieniu.

Jedną z zasad międzynarodowego prawa karnego jest zasada nie przedawniania karalności zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości. W doktrynie wskazuje się, że odpowiedzialność karna za te zbrodnie regulowana jest przez bezterminowe akty powszechnego prawa międzynarodowego. Wszystkie akty międzynarodowe dotyczące ścigania i karania sprawców zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości całkowicie pomijają kwestie przedawnienia. To pominięcie uznawane za tzw. „milczenie kwalifikowane”, oznaczające odrzucenie dopuszczalności zasady przedawnienia w odniesieniu do tych kategorii przestępstw międzynarodowych. Powyższy pogląd prawny znalazł zupełne i kategoryczne potwierdzenie w ratyfikowanej przez Polskę Konwencji z 26 listopada 1968 r. o niestosowaniu przedawnienia wobec zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko

ludzkości (Dz. U. Z 1970 r. Nr 26, poz. 208). W preambule konwencji podkreślono tylko deklaracyjny jej charakter, wskazując, że stanowi ona „potwierdzenie w prawie międzynarodowym zasady nie przedawniania się zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości”. W art. IV tej Konwencji, nałożono na państwa – strony tego aktu obowiązek podjęcia działań ustawodawczych, niezbędnych do zapewnienia, aby ustawowe terminy przedawnienia nie były stosowane w zakresie ścigania i karania wymienionych zbrodni. W wykonaniu wynikającego z Konwencji obowiązku ustawodawca polski w art. 105 § 1 kk wyraził zasadę, że przepisów o przedawnieniu nie stosuje się do zbrodni przeciwko pokojowi, ludzkości i przestępstw wojennych.

W toku prowadzonego w powyższej sprawie postępowania rozważano kwestie odpowiedzialności karnej funkcjonariuszy Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, Prezydiów Wojewódzkich i Powiatowych Rad Narodowych oraz funkcjonariuszy Wojewódzkich i Powiatowych organizacji PZPR, bezpośrednio brali czynny udział w deportacji sióstr zakonnych.

Ocena ujawnionego i opisanego wyżej materiału dowodowego prowadzi do wniosku, iż opisani funkcjonariusze państwa komunistycznego swoimi działaniami nie realizowali znamion ujawnionych przestępstw stanowiących zbrodnie komunistyczne.

W świetle poczynionych ustaleń zbrodnię stanowiła, inspirowana i realizowana przez państwo komunistyczne, polityka wymierzona w zgromadzenia zakonne, a polegająca na pozbawieniu wolności sióstr zakonnych, uniemożliwieniu im wykonywania posług zgodnie z charyzmatami, zmuszaniu ich do wykonywania prac fizycznych w ośrodkach internowania. Niewątpliwie funkcjonariusze naczelných organów władzy, przystępując do realizacji opisanych w konkluzji przestępstw, celem nadania swoim działaniom pozorów legalności,

posłużyli się bezprawnymi decyzjami administracyjnymi Prezydiów WRN oraz decyzjami władz kościelnych. Z całą pewnością decyzje te umożliwiły sprawcom realizację przestępczego działania, gdyż obligowały siostry zakonne do określonego zachowania, zgodnego z przywołanymi normami prawnymi, a na funkcjonariuszy nakładało obowiązek ich egzekwowania. Bez wątplenia sprawcy przestępstw pozbawienia wolności i zmuszania do określonego zachowania sióstr zakonnych zlecieli ich wykonanie podległym funkcjonariuszom, którzy realizowali wytyczne naczelnich organów władzy w ramach obowiązków służbowych.

Jednakże do obowiązków funkcjonariuszy, realizujących polecenia naczelnich organów władzy, nie należało analizowanie przepisów prawnych stanowiących podstawę wysiedleń i zgodności otrzymanych do wykonania zadań, z obowiązującym stanem prawnym.

Wobec powyższego przyjęto, iż funkcjonariusze wykonując polecenia służbowe i przeprowadzając akcję wysiedlenia sióstr z ich domów zakonnych, umieszczenia ich w ośrodkach odosobnienia, zmuszanie ich do wykonywania pracy nie mieli świadomości bezprawności podjętych działań, świadomości tego iż ich realizacja stanowi pogwałcenie obowiązującego porządku prawnego.

Odnosnie ujawnionych w toku śledztwa przestępstw: zaboru w celu przywłaszczenia mienia ruchomego określonego w art. 257 § 1 kk z 1932 r. i przestępstwa zniszczenia i uszkodzenia mienia z art. 263 § 1 kk z 1932 r. popełnionych na szkodę wysiedlonych sióstr przez nieustalone osoby, rzez nieustalonych sprawców, stwierdzić należy, iż czyny te nie stanowią zbrodni komunistycznej w rozumieniu art. 2 cyt. ustawy o IPN. Zostały bowiem popełnione przez sprawców nie będących funkcjonariuszami państwa komunistycznego, a jak opisano wyżej ta okoliczność dotycząca sprawcy warunkuje uznanie czynu

za zbrodnię komunistyczną.

Wobec powyższego należy stwierdzić, iż karalność opisanych występów zgodnie z treścią art. 87 lit. c kk z 1932r. uległa przedawnieniu po upływie 10 lat od czasu ich popełnienia.

Zatem postępowanie co do tych czynów należało umorzyć na zas. art. art. 17 § 1 pkt. 5 kpk.

Reasumując stwierdzić należy, iż na obecnym etapie postępowania wyczerpano już wszelkie dostępne możliwości i środki dowodowe, pozwalające na ustalenie i pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawców przestępstw dokonanych wobec 1297 pokrzywdzonych członkiń żeńskich zgromadzeń zakonnych.

Mając powyższe na uwadze, niniejsze śledztwo należało umorzyć na podstawie art. 17 §1 pkt 6 kpk wobec śmierci Józefa Cyrankiewicza, Romana Darczewskiego, Jana Mrochenia, Stefana Jurzaka i Stanisława Stańczyka oraz na podstawie art. 322 § 1 kk, wobec nie ustalenia pozostałych sprawców opisanych przestępstw.

Prokurator
Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

Teresa Kurczabińska